Wydanie DE

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA-SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III | WTOREK, 11 WRZEŚNIA 1934 | NR. 250

„Schieber" z zamku w Pszczynie

Niefortunne posunięcia księcia Pszczyńskiego

Katowice, 10. 9.

Wielkie, londyńskie pismo, „Times", zamieściło w numerze z dnia 29 sierpnia notatkę o przymusowym zarządzie majętności księcia Pszczyńskiego spowodu niepłacenia podatków. Bawiący w Londynie młody książę, Henryk Pless, zamieścił w numerze „Times'ów" z dnia 7-go września br. w liście do redakcji „wyjaśnienie" tej sprawy.

Nie dziwmy się, że książę Pless chciał dać opinji angielskiej wyjaśnienie, boć ma on bliskich krewnych w Anglji i książęta pszczyńscy prawdopodobnie korzystali także z kredytów angielskich. Z tej przyczyny wolno mu wyjaśniać sprawę w Anglji, ale **nie wolno mu, jako obywatelowi polskiemu, podrywać autorytetu i kredytu państwa polskiego.**

Numer „Timesów" z listem księcia Pszczyńskiego doszedł do Polski i przeczytawszy, musimy powiedzieć, że **książę Pszczyński zostanie prawdobodobnie za ten list pociągnięty do odpowiedzialności przez władze polskie. Dziwilibyśmy się, gdyby to się nie stało.**

Na łamach „Timesów" ks. Henryk Pless powiada, że zarząd przymusowy nad majętnościami pszczyńskiemi **jest tylko następstwem długoletniego sporu, który kilkakrotnie zajmował radę Ligi Narodów.**

„Ja twierdzę — powiada — że władze polskie nadużyły administracyjnych i ustawowych środków, aby w celach politycznych zrujnować koncern pszczyński". (Mycontention is that the Polish authorities hare used administrative and legal process totry to ruin the Pless concerns, in the pursuit of political objects).

Potem powołuje się ks. Pszczyński na opinję profesora prawa, Sorbonny paryskiej, **Allixa,** i profesora uniwersytetu genewskiego, **Scellego.** Ks. Pszczyński zwrócił się swego czasu do obu tych profesorów o wydanie opinji o jego sporach podatkowych i to w celu przedłożenia jej Lidze Narodów. Oczywiście, że za opinję tę **musiał profesorom zapłacić.** Nie twierdzimy przez to, że profesorowie ci zostali przez księcia kupieni, ale byli bądź co bądź **stroną.** Tymczasem spory podatkowe księcia Pszczyńskiego **zostały przez Najwyższy Trybunał Administracyjny rozstrzygnięte.** Książę Pszczyński, zarzucając władzom polskim, że, nadużywając ustaw, dążą do zrujnowania koncernów pszczyńskich, **dopuszcza się znieważenia nietylko władz administracyjnych, lecz także Najwyższego Trybunału Administracyjnego.**

W dalszym ciągu książę twierdzi, że władze polskie, począwszy od 18-go maja, **zajęły gotówkę w kasach, wpływy na jego konta, kredyty bankowe i surowce potrzebne dla utrzymania w ruchu przedsiębiorstw.** Pomimo to, robotnicy i urzędnicy, bez względu na narodowość, pracowali dalej, aby nie dopuścić do załamania się przedsiębiorstw.

Pod koniec twierdzi książę Pszczyński, że dawano mu do zrozumienia, iż jego trudności podatkowe zostaną załatwione, **jeżeli zgodzi się na zwolnienie z pracy obywateli polskich niemieckiej narodowości i zastąpi ich rodowitymi Polakami.** Na to on się jednak nigdy nie zgodzi, ponieważ — zdaniem jego — dobre stosunki, które zawsze istniały pomiędzy polskimi i niemieckimi pracownikami w administracji pszczyńskiej, **powinny być i w przyszłości utrzymane,** a administracja ta zawsze była bezstronna i sprawiedliwa.

Władze polskie zaprzeczyły twierdzeniu książąt Pszczyńskich, jakoby zajęły pieniądze, potrzebne na utrzymanie w ruchu przedsiębiorstw pszczyńskich. Co do zatrudniania Polaków i Niemców w przedsiębiorstwach pszczyńskich i bezstronnego i sprawiedliwego traktowania i uwzględniania Polaków, **nikt na Śląsku nie przyzna racji księciu, bo jest rzeczą powszechnie wiadomą, że w administracji pszczyńskiej dziś jeszcze, jak za czasów pruskich, faworyzuje się Niemców.**

I te ostatnie dwa twierdzenia księcia napewno będą objęte procesem, który, zdaniem naszem, **władze polskie muszą mu wytoczyć.** Sprawy podatkowe księcia Pszczyńskiego nabierają szczególnego posmaku **na tle licznych jego procesów cywilnych, dochodzeń karnych, prowadzonych zarówno w Polsce, jak i zagranicą.** Te procesy udowadniają zbyt jaskrawo, że książęta Pszczyńscy **przestali być od dosyć dawna feudalnymi panami, lecz stali się spekulantami, i to bardzo pospolitymi.** Niemiec dla tego rodzaju spekulantów ma określenie **„Schieber".** Spekulację taką **trudno pogodzić z charakterem arystokraty, feudalnego pana i... dżentelmena.**



MECZ POLSKA — NIEMCY: U góry niemiecka, a u dołu polska drużyna piłkarska na Stadjonie Wojska Polskiego w Warszawie przed rozpoczęciem zawodów.
(Ag. Fot. „Polonji" i „Siedmiu Groszy". Fot. Cz. Datka.)

Wojska Iraku w Persji

Teheran, 10. 9. (PAT)

Jak doniosły dzienniki perskie, **wojska Iraku miały przekroczyć gr[illegible] perską pod miastem Fakeh.**

Cel tej operacji nie jest znany, zaś incydent jest o tyle sensacyjny, że między obu państwami istnieją normalne stosunki dyplomatyczne i handlowe. Według wszelkiego prawdopodobieństwa rozchodzi się o jakąś **ekspedycję karną w stosunku do band rabusiów, grasujących jednakowo po obu stronach granicy.**

Sprawa o tyle przedstawia się poważnie, **że oddział wojsk Iraku nietylko, że nie ma chwilowo zamiaru wycofania się z granicy Persji, lecz odwrotnie, jest jeszcze wzmacniany.**

Polacy nadal prowadzą

Dzień odpoczynku — Karpiński i Grzeszczyk wycofali się

Algier, 10. 9. Tel. wł.

W poniedziałek, w czwartym dniu zawodów, sytuacja challenge'owa wygląda następująco:

W locie okrężnym bierze udział tylko 25 zawodników, w tem 8 Niemców, 4 Włochów, 3 Czechów, 10 Polaków i Anglik, który leci w barwach polskich.

W poniedziałek wszyscy zawodnicy, znajdujący się w Algierze, mają dzień **przymusowego odpoczynku.** Mogą wolny czas zużyć na przejrzenie silników, sprawdzenie stanu płatowców, a przedewszystkiem zaś powinni wypoczywać, starając się zdobyć jaknajwięcej sił do oczekującego ich lotu na przestrzeni blisko 4.750 klm. Zawodnicy, którzy nocowali w Meknes oraz Grzeszczyk, będą musieli jaknajwcześniej dotrzeć do Algieru, ponieważ jeszcze w poniedziałek zamyka się kontrola sportowa w Meknes i w Sidi bel Abbes.

Sytuacja zawodników polskich

8 zawodników polskich, a mianowicie: Dudziński, Giedgowd, Balcer, Bajan, Bilczyński, Floryanowicz, Skrzypiński, Włodarkiewicz i Anglik Macpherson nocowali w Algierze.

Płonczyński dotarł do Meknes, gdzie zanocował.

Grzeszczyk, który przymusowo lądował w drodze z Meknes do Sidi bel Abbes, zorjentowawszy się, że nie zdołałby na czas usunąć uszkodzenia silnika i musiałby nocować poza lotniskiem, **zdecydował się przewieść samolot samochodem do Sili del Abbes. Ponieważ jednak regulamin tego nie przewiduje, musiał się wycofać.**

Karpiński, wycofany z zawodów w Sewilli, otrzymał polecenie **przelotu do Rzymu, skąd towarzyszyć będzie zawodnikom polskim w dalszym ich locie, w celu asekurowania RWD-9.**

Od inż. Wodzińskiego, kierownika polskiej bazy reperacyjnej w Algierze nadeszło do kierownictwa zawodów oficjalne zawiadomienie, **że pilot Karpiński, który leciał na RWD-9 i w pierwszym dniu zawodów lądował przymusowo pod Berlinem, wycofał się oficjalnie z zawodów.** Prawdopodobnie Karpiński, który czynił niezwykłe wysiłki, by przebyć w jaknajlepszym czasie całą trasę i w ten sposób odbić stratę, spowodowaną siedzeniem pod Berlinem, nie mógł na czas dolecieć do Meknes. Dopiero o godz. 5 w niedzielę lądował w Cassablance i widocznie zobaczył, **że nie zdąży już dolecieć do Meknes,** co było zasadniczym warunkiem zawodów.

Na całe szczęście drugi nasz pilot **Płonczyński,** który spowodu defektu silnika spóźnił się i dogania czołową grupę zawodników, **dotarł do Meknes w czasie przepisowym.** Razem z Płonczyńskim dolecieli do Meknes niemieccy zawodnicy Bayer i Pasewald.

Wiadomo jest w świecie lotniczym, że **Karpiński wzdragał się lecieć na raid na maszynie, którą mu ostatecznie wyznaczono** i jeżeli poleciał, to przez poczucie karności. Ale, widocznie, miał swoje słuszne racje i trafnie oceniał niedoskonałość samolotu. Trzeba tu podkreślić **upór, z jakim Karpiński do ostatka potrafił wytrwać w walce** i uległ dopiero wtedy, gdy poprostu nie mógł nadążyć na termin funkcjonowania kontrolnego punktu.

Włodarkiewicz na czele

Por. Włodarkiewicz, który wyforsował się naprzód przed główną grupę raidową, opowiadał, czekając w Algierze na resztę zawodników, **o nadzwyczajnie trudnych warunkach przelotu nad Pirenejami.** Włodarkiewicz leciał we mgle i wśród niepogody. Aparatem jego straszliwie rzucało. Ale PZL-26 wytrzymał tę próbę zwycięsko. W Madrycie, Sewilli, Casablanca i Algierze witano por. Włodarkiewicza i jego polską maszynę **owacyjnie.** Wszędzie na trasie przelotu podziw wzbudzało, że **lotnik nasz potrafił obsadzić się od reszty raidu prawie o tysiąc kilometrów.** Choć nie ma to wpływu na punktację Challenge'u, to przecież moralne znaczenie wyczynu por. Włodarkiewicza, który wykonał przepisowy, a bardzo trudny rozkład lotu okrężnego, czyli **4.774 klm. w 3 dni** — jedyny z pośród wszystkich zawodników — jest bardzo wielkie.

We wtorek zawodnicy wyruszają do dalszego lotu, mianowicie **do Tunis,** w środę przebędą odcinek **nad morzem do Palermo,** a stamtąd polecą **do Rzymu.** W czwartek przylecą **do Pragi, a w piątek zaczną lądować w Warszawie.**

Głodujący robotnicy w podziemiach kopalni „Karol“

Rozpaczliwa walka górników o byt

W ub. poniedziałek minęło 5 dni, jak zastrejkowali robotnicy kop. „Karol“ w Zagórzu pod Sosnowcem, którzy w liczbie 80 **pozostają w podziemiach**, oświadczywszy, że dotąd nie opuszczą podziemi, dokąd nie otrzymają zapewnienia, że kopalnia nie będzie zatopiona. · W ciągu strejku robotnicy **otrzymywali regularnie pożywienie**, dostarczone im przez rodziny.

O strejku związek zawodowy górników zawiadomił władze administracyjne, oraz wyższe władze górnicze, jednak **w ciągu pięciu dni nie uczyniono nic**, ażeby zlikwidować zatarg i zapewnić nieszczęśliwym ludziom dalszą pracę i chleb dla nich i ich rodzin.

9 bm. w godzinach popołudniowych zrozpaczeni robotnicy po krótkiej naradzie postanowili urządzić głodówkę i nie przyjmować więcej żadnych pokarmów.

O decyzji swej robotnicy zawiadomili obsługę windy i nie przyjęli żywności, przyniesionej im przez rodziny, mimo płaczu i próśb najbliższych. W podziemia zjechał sekretarz związku, górników, któremu jednak nie udało się **nakłonić strejkujących** do zmiany swej decyzji. Oświadczyli mu oni, że zginą z głodu, bo im i tak nie pozostaje nic innego, jak męka powolnego konania.

O głodówce zawiadomiono p. starostę będzińskiego, który na 10 bm. godz. 16 **zwołał zebranie** w gmachu starostwa, zapraszając właściciela kopalni Rechnica, inspektora pracy i przedstawicieli związku zawodowego górników. Ewentualne wyniki konferencji będą wiadome dopiero późnym wieczorem.

Wtorek 11 września 1934	Dziś: Prota, Jacka Jutro: Imienia N. M. P. Wschód słońca: g. 5 m. 26 Zachód: g. 18 m. 27 Długość dnia: g. 13 m. 01

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

WTOREK: g. 20 „Człowiek pod mostem“.
ŚRODA: g. 20 „Pan z towarzystwa“ (premjera).
CZWARTEK: g. 20 „Pan z towarzystwa“.
PIĄTEK: g. 20 „Człowiek z pod mostu“.
SOBOTA: g. 15.30 „Lilla Weneda“ dla szkół; g. 20 „Pan z towarzystwa“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Dama kier“. **Casino:** „4 dżentelmenów“. **Colosseum:** „W 80 minut dookoła świata“. **Palace:** „Pieśń nad pieśniami“. **Rialto:** „Świat należy do ciebie“. **Union:** „Szalona noc w Zoo w Budapeszcie“.

CHORZÓW. Colosseum: „Noc miłości“. **Apollo:** „Ludzie w bieli“ i „Arystokracja podziemi“. **Roxy:** „Dziewczę z nad Wolgi“ i „Fałszywy strzał“.

KINA W RYBNIKU.

Apollo: „Kot i skrzypce“ i „Pogrzb ministra Pierackiego“. **Palace:** „Zakazana melodja“ i „Kwiat stepu“.

RADJO.

ŚRODA, 12 WRZEŚNIA 1934 R.

Katowice. 6.45 „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.48 Płyty. 6.58 Gimnastyka. 7.08 Płyty. 7.25 Płyty. 7.35 Płyty. 7.35 Chwilka pań domu. 11.57 Sygnał czasu 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.10 Popularna muzyka czeska. 13.05 Płyty. 15.35 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Ks. dr. Bolesław Rosiński: „O wysoki poziom duchowego życia“. 16.00 Muzyka lekka. 16.45 Opowiadanie dla dzieci. 17,00 Recital śpiewaczy Liljany Zamorskiej. 17.25 Pogadanka dla kobiet. 17.35 Płyty. 17.50 Pogadanka sportowa. 18.15 Recital skrzypcowy. 19.00 Muzyka lekka. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert popularny orkiestry mandolinistów. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce“. 21.00 Koncert szopenowski. 21.30 Recytacje autorskie Emila Zegadłowicza. 21.40 Recital śpiewaczy. 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

— UROCZYSTE POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ W KATOWICACH. W środę, 12 bm. o godz. 20-tej odbędzie się w ratuszu, w sali posiedzeń Rady Miejskiej — uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej i Magistratu. Na porządku dziennym: uroczyste przyjęcie lotników braci Adamowiczów.

— BEZROBOCIE NA ŚLĄSKU. Według danych statystycznych Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobcia na terenie Województwa Śląskiego w okresie od 13. 8. do 25. 8. 34, korzystało z zasiłków ustawowych 6556 bezrobotnych. Suma wypłaconych tym bezrobotnym zasiłków wynosiła zł. 159.870,02. W porównaniu z poprzednim okresem tygodniowym, liczba bezrobotnych, pobierających zasiłki zmniejszyła się o 1170 osób.

— POCZTOWCY NA POWODZIAN. Staraniem Zarządu Okręgowego Rodziny Pocztowej oraz Pocztowego Przysposobienia Wojskowego, urządzono w dn. 1 bm. w sali urzędu telefoniczno-telegraficznego w Katowicach wieczorek towarzyski, z którego czysty dochód w kwocie zł. 332,94 złożono na ręce Dyrektora Okręgu Poczt i Telegrafów płk. Popiela z przeznaczeniem **jako ofiarę na powodzian.** Kwotę tę przekazano do Parafjalnego Komitetu Pomocy Ofiarom powodzi w Rożnowie nad Dunajcem, pow. Nowosądeckiego.

— KURS DLA PREZESÓW KÓŁ ABSTYNENCKICH. W niedzielę, 9 bm. odbył się w Katowicach kurs dla prezesów kół abstynenckich Okręgu Śląskiego. Przybyło przeszło 20 prezesów i ich zastępców, reprezentujących 10 kół. Referaty wygłosili pp. wiceprezes Okręgu **Sławiński, Tomaszewski** z Poznania i **Stanik.**

— KAWA DOBROCZYNNA W KATOWICACH. Tow. Pań Miłosierdzia św. Winc. a Paulo przy Katedrze w Katowicach, urządza we wtorek, dnia 11 września o godz. 16,30 na dużej sali Domu Związkowego, kawę dobroczynną, na którą najuprzejmiej zaprasza się sympatyków Tow.

— „ENGLISH CONVERSATION CLUB“. W środę, o godz. 20-tej konsul angielski w Katowicach Mr. C. Wakefield-Harrey, po powrocie z Anglji, wygłosi odczyt zatytułowany: **„Anglja w dobie obecnej“. Wypożyczalnia książek i sekretarjat kursów języka angielskiego są** otwarte codziennie od 5 do 7 popoł. Adres: Dyrekcyjna 10.

— FIGURA CHRYSTUSA KRÓLA W DĄBRÓWCE MAŁEJ. Z ofiarności parafjan i gminy Małej Dąbrówki ufundowano okazałą, kamienną figurę Chrystusa-Króla, około 2 m. wysoką. Figura zostanie poświęcona w dzień Chrystusa-Króla, t. j. 28 października b. r., najprawdopodobniej przez J. E. ks. bisk.-Sufragana **dr. Bromboszczą** i będzie ustawiona w niszy nad wejściem głównem do kościoła. Figura ma być oświetlona w nocy światłem elektrycznem.

— KURSY HANDLOWE W CHORZOWIE I. Izba Handlowa w Katowicach otwiera przy Szkole Przysposobienia Kupieckiego w Chorzowie I., koedukacyjne kursy handlowe. Wykłady rozpoczną się **w dniu 17 bm.** i będą odbywały się **w godzinach wieczornych.** Bliższych informacyj udziela **kancelarja szkolna w Chorzowie, przy ul. dr. Urbanowicza 15,** parter, pokój 44, w godzinach rannych i od 6 do 8 wieczorem.

— ZAGINĄŁ. Dnia 2 bm. popoł., robotnik Robert **Głowik,** zam. w Piekarach Wielkich, przy ul. Słowackiego 15, ostatnio zatrudniony na kop. Biały Szarlej, wyjechał do Bizji, pow. Tarn. Góry i od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął. W dniu 2 bm. wieczorem o godz. 19,30 przebywał on w mieszkaniu Steinerów w Bizji, skąd oddalił się i obecnego miejsca pobytu jego nie zdołano ustalić. Wiadomości, któreby mogły się przyczynić do ustalenia obecnego miejsca pobytu wymienionego, należy kierować do najbliższego posterunku policji.

— 15-LECIE TOW. ŚPIEWU W TARN. GÓRACH. W dniu 7 października obchodzi Stowarzyszenie Śpiewaków, oddział mieszany im. Mickiewicza uroczystość 15-lecia istnienia. Towarzystwo założone zostało 24 lipca 1915 r. i jest **jednem z najstarszych towarzystw śpiewaczych w Tarn. Górach.** (pi)

— POLSKI CZERWONY KRZYŻ W TARN. GÓRACH urządził w czasie do 10 września tydzień propagandy, w związku z czem członkowie drużyn ratowniczych P. C. K. zbierali dobrowolne datki na szkolenie drużyn ratowniczych i t. p. Równocześnie oddział P. C. K. w Tarn. Górach obchodził 15-lecie swego istnienia oraz w dniu 9 bm. 5-lecie istnienia drużyn ratowniczych. Po uroczystej mszy św. odbyła się defilada przed władzami na rynku o popoł. festyn ludowy. (pi)

— Z ZEBRANIA KONSTYTUCYJNEGO ZW. LOKATORÓW W TARN. GÓRACH. W niedzielę, dnia 9 września br. odbyło się o godzinie 18-tej w „Hotelu pod Lipami“ (Rynek 13) zebranie konstytucyjne **Związku Lokatorów.** Do zarządu nowoutworzonego Związku weszli następujący pp. **Badziura** — prezes, **Wieczorek Emanuel** — wiceprezes, Kratochwil — sekretarz, Feldgebel — zastępca. Na ławników wybrano pp. Wolfa Romana, Marka Józefa i Swobodę Józefa. (Pi)

Z sali sądowej w Katowicach

Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał w ub. poniedziałek szereg ciekawych spraw. M. in. zasiadł na ławie oskarżenia **Eryk Wieczorek i Paweł Potryka z Siemianowic,** którym akt oskarżenia zarzucał włamanie. Włamali się oni do **składu instrumentów muzycznych niejakiego Alojzego Buchały** w Siemianowicach, gdzie **skradli towaru za 1.500 zł.** Razem z nimi zasiadło na ławie oskarżonych 4 paserów, którzy jednak zostali uwolnieni od winy i kary **dla braku dostatecznych dowodów.** Włamywacze zostali skazani na 7 miesięcy więzienia z **zaliczeniem aresztu śledczego.**

Niejaki **Franciszek Myszyk z Czułowa** odpowiadał przed sądem za zniewagę **Wojska Polskiego i Państwa Polskiego.** Tłumaczył się tem, że krytycznego dnia był pijany i dlatego nie **zdawał sobie sprawy z tego co mówi.** Sąd przyznając mu okoliczności łagodzące, **skazał go na 4 tygodnie aresztu z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata.**

Bezrobotny Ernest Majer z Katowic **odpowiadał za opór władzy.** Trudnił się nielegalną sprzedażą węgla z **„biedaszybów“.** Gdy węgiel zamierzali mu **posterunkowi policji skonfiskować, Majer począł katować konia i rzucił się do ucieczki.** Dopiero, gdy koń wskutek nadmiernego wysiłku **opadł z sił** i nie chciał dalej furmanki ciągnąć, **został Majer przytrzymany.** Sąd skazał go **na 2 tygodnie aresztu,** mimo, że oskarżony **do winy się nie przyznawał.** Z tych samych powodów stawił policjantom opór kilkakrotnie **już karany Franciszek Szarek z Mysłowic,** który został skazany na 4 tygodnie aresztu. (s)

Wyrok na szajkę włamywaczy w Chorzowie

Sąd Okręgowy w Chorzowie rozpatrywał w ub. sobotę i poniedziałek sprawę przeciwko wielkiej szajce włamywaczy, oskarżonej **o dokonanie szeregu większych kradzieży mieszkaniowych.** W skład tej szajki wchodziła m. in. służąca, Paulina Strzodówna ze Świętochłowic, **która wykorzystując nieobecność chwilowych chlebodawców, doręczała członkom szajki klucze** od mieszkań, które **następnie okradano.**

Po dwudniowej rozprawie sąd wydał wyrok, skazujący Palinę Strzodównę na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na 4 lata, a członków szajki złodziejskiej Reinholda Skutellę na rok i 8 miesięcy więzienia, Jana Jonę na 2 lata więzienia, Antoniego Kocura na rok i 10 miesięcy więzienia, Henryka Kanię na 7 miesięcy, Pawła Barwika na 12 miesięcy z zawieszeniem, Józefa Gwizdola na 6 miesięcy więzienia, również z zawieszeniem.

Kongres urzędniczy w Katowicach

Sprawa reformy ubezpieczeń społecznych, była przedmiotem dyskusji na kilku posiedzeniach komisji porozumiewawczej Polskich Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych na Górnym Śląsku, która uchwaliła **zwołać Kongres Rad Urzędniczych** wszystkich zakładów pracy, znajdujących się na górnośląskiej części województwa Śląskiego.

Kongres odbędzie się w czwartek, 13 bm. o godz. 17 w Katowicach w sali „Powstańców“ przy Placu Wolności.

Święto młodzieży w Bobrownikach

Dnia 16 bm. obchodzi **K. S. M. Bobrowniki,** pod patronatem ks. prob. **Pawlety** i prezesa **Dwornika, uroczystość 10-lecia swego istnienia.** Program tej uroczystości przewiduje m. in. pochód na nabożeństwo, przemówienia, występ chóru, uroczystą akademję z **wbijaniem gwoździ do tablicy pamiątkowej,** koncert w ogrodzie p. Zająca i zabawę taneczną na sali p. Skupińskiej. Zarząd zaprasza jaknajserdeczniej wszystkie bratnie stowarzyszenia na powyższą uroczystość.

Posiedzenie mężów katolickich w Siemianowicach

W tych dniach odbyło się w Siemianowicach zebranie Stow. Mężów Kat. z parafji św. Krzyża, na którem postanowiono urządzić imprezę p. t. **„Powrót do chrześcijańskich obyczajów“**

Na jednej z większych sal miasta zbiorą się dzieci członków Stowarzyszenia i w obecności rodziców jak i przedstawicieli władz demonstrować będą zasadę poszanowania starszych oraz bezpośrednich przełożonych. Organizacją tej imprezy zajmie się zarząd Stowarzyszenia przy pomocy jednostek z inteligencji miejscowej.

Mężowie katoliccy wyrazili głębokie ubolewanie **pod adresem członków Magistratu miasta Siemianowic, katolików, którzy głosowali za zniesieniem napisów katolickich na budynkach szkolnych.** W związku z tem wysłana będzie rezolucja wszystkich związków i towarzystw kościelnych obu parafji katolickich, wyrażająca ubolewanie z powodu powziętej uchwały.

Patron ks. wikary **Steuer** wygłosił wkońcu interesujący odczyt o powodzi w Polsce, apelując do ofiarnej pomocy społeczeństwa całego. (sim)

Niniejszem podajemy do łaskawej wiadomości Szan. Czytelnikom Siemianowic, że **P. KIECKA PAWEŁ,** zam. przy ul. Bytomskiej 41, **przestał być sprzedawcą i roznosicielem „Siedmiu Groszy“.**

W związku z tem dla uniknięcia przerwy w dalszej dostawie gazet, prosimy Szan. Czytelników, otrzymujących „Siedem Groszy“ od p. Kiecki, aby zechcieli łaskawie **PODAĆ SWE ADRESY DO KSIĘGARNI POLSKIEJ, Siemianowice, ul. Bytomska.**

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

KINA W ZAGŁĘBIU:

SOSNOWIEC. Eden: „Przygoda o północy“. **Palace:** „Kobiety w jego życiu“. **Zagłębie:** „Csibi“. **Casino:** „Porwanie“ **Momus:** „Pilnuj swego męża“.

BĘDZIN. Światowid: „Kobieta z rejestru“. **Nowości:** „Niewidzialny człowiek“.

CZELADŹ. Czary: „Kocha... Lubi... Szanuje...“

— KRWAWE WESELE W SOSNOWCU. W mieszkaniu Michała Kruka w Sosnowcu, ul. Słowackiego 28 w czasie godów weselnych wynikła bójka, w czasie której raniono niebezpiecznie Marjana Okularczyka, któremu omalże nie wybito oka. Jeden z gości A. Garuch strzelał nawet z rewolweru, na szczęście nikogo nie trafił.

— PRYMICJE W CZELADZI. W dn. 9 bm. w Czeladzi odbyły się prymicje ks. R. Miodyńskiego, Kilku księży, a wśród nich koledzy młodego księdza z asystą i orkiestrą wyprowadzili ks. Miodyńskiego do kościoła. Ks. Miodyński odprawił mszę św. za parafjan, udzielając obecnym błogosławieństwa. Dziś, w poniedziałek odprawi młody kapłan mszę św. za śp. ojca swego.

— POSTRZELENIE SIĘ DĄBROWIANINA. W ub. niedzielę wieczorem, mieszkaniec Koszelewa w Dąbrowie, Bolesław Bałdys, wracając ulicą Okrzei z Będzina, uległ wypadkowi. Bałdys przekładał rewolwer z jednej kieszeni do drugiej i w tej chwili niezabezpieczona broń wypaliła, raniąc go w nogę.

— KRWAWA ZABAWA W GOŁONOGU. 9 bm. w Gołonogu w czasie zabawy tanecznej wynikła bójka, zakończona krwawo. Antoniego **Merlę i Stanisława Tybaka** pokłuto nożami do utraty przytomności. Sprawców aresztowano.

Szczegóły katastrofy lotniczej pod Starą Wsią

Prezent ślubny zrzucony przy pomocy spadochronu

W związku z katastrofą lotniczą **pod Starą Wsią,** w pow. Pszczyńskim, donoszą jeszcze, co następuje: Według opowiadań naocznych świadków katastrofy awjonetka pilota **Sopory** okrążyła w sobotę o godz. 17-tej **kilkakrotnie na wysokości 150 m. Starą Wieś, poczem pilot opuścił się z maszyną ponad gospodę Spyry,** gdzie w tej samej chwili **odbywała się uczta weselna, z okazji wesela córki gospodarza Spyry.** W chwili zbliżania się awjonetki, **z domu Spyry wyszli gromadnie wszyscy goście weselni, entuzjastycznie witając lotników.** Entuzjazm gości weselnych doznał punktu kulminacyjnego **gdy Sopora wyrzucił z samolotu, przy pomocy spadochronu wielką paczkę, zawierającą prezent dla młodej pary.**

Następnie awjonetka odleciała poza wieś, gdzie pilot **zamierzał wylądować na** polach księcia Pszczyńskiego. Na chwilę przed lądowaniem, **samolot uderzył z całą siłą o gałęzie drzewa, a następnie o wysoki płot drewniany i uległ katastrofie.** Awjonetka uległa zupełnemu zniszczeniu i rozdzieliła się na dwie **części.**

Pilot, Sopora, ciężko ranny w głowę. zdo**łał się jeszcze wydostać z pod szczątków awjonetki, uszedł parę kroków i padł następnie na ziemię, tracąc przytomność.** W pobliżu miejsca katastrofy znajdował się w tej samej chwili **jeden z miejscowych gospodarzy,** który, dzięki temu tylko. że **rzucił się na ziemię, uszedł szczęśliwie niechybnej śmierci.** Odniósł on jedynie **lekkie okaleczenia.** O wypadku zawiadomiono natychmiast władze policyjne oraz lotnisko w Katowicach.

Rozprawa przeciwko Pałce

rozpoczyna się w czwartek w Mysłowicach

Sąd Okręgowy w Katowicach będzie rozpatrywał w czwartek b. m. o godz. 9 rano sprawę krwawej tragedji, która się rozegrała w ub. roku w magazynach kolejowych w **Mysłowicach. Pracowało** tam dwóch **kolegów, którzy zawsze żyli w zgodzie.** Krytycznego dnia jeden z nich został **zamordowany, drugi zaś odniósł bardzo ciężkie rany.** Rannego odstawiono natychmiast do szpitala miejskiego w Katowicach, gdzie po kilkumiesięcznej kuracji **został wyleczony, a następnie natychmiast aresztowany pod zarzutem zamordowania swego kolegi.** Po ukończeniu dochodzeń, aresztowany kolejarz Pałka z Mysłowic został z aresztu zwolniony **i obecnie na rozprawie będzie odpowiadał z wolnej stopy.** Sprawa ta budzi ogromne zainteresowanie specjalnie wśród kolejarzy na Górnym Śląsku, a to dlatego, że jak dotychczas, nie został wyświetlony faktyczny **powód, dla którego oskarżony Pałka miał zamordować swego kolegę Pioskowicza i sam usiłował popełnić samobójstwo.** Akt oskarżenia wprawdzie twierdzi, jakoby oskarżony Pałka dopuścił się **w magazynie nadużyć** i dlatego zamierzał usunąć świadka tych malwersacji Pioskowicza, co było jednak faktyczną przyczyną krwawego zajścia, **wyjaśni niewątpliwie dopiero rozprawa sądowa.**

Na rozprawę wezwano oskarżonego Pałkę i 40 świadków, oraz trzech rze**czoznawców lekarzy, m. in. dr. Łagunę z Poznania.** Rozprawie prze wodniczyć będzie wiceprezes S. O. **dr. Arzt,** w obecności wotantów dr. **Głowackiego i dr. Herwego, sędziów S. O. w Katowicach.** Akt oskarżenia popierać będzie **prokurator S. O. dr. Mehofer.** Rozprawa odbędzie się **w gmachu Sądu Grodzkiego w Mysłowicach.** Po odczytaniu aktu oskarżenia sąd uda się na miejsce **zbrodni do magazynów kolejowych, gdzie odbędzie się wizja lokalna,** w czasie której oskarżony najprawdopodobniej **będzie udzielał sądowi obszernych wyjaśnień.** Rozprawa potrwa **przez 3 dni, przyczem w pierwszym dniu zostanie przesłuchany oskarżony i kilku świadków, w drugim dniu rozprawy** reszta świadków i rzeczoznawcy, zaś w trzecim, dniu t. j. w przyszłą sobotę, na**stąpią przemówienia stron i zostanie ogłoszony wyrok.**

Ze względu na to, że rozprawa ta zapowiada się bardzo sensacyjnie, zostanie do Mysłowic wydelegowany nasz specjalny **sprawozdawca,** który będzie naszych Czytelników dokładnie **informował o przebiegu tej ciekawej rozprawy.** Wstęp na salę rozpraw będzie znacznie **ograniczony ze względu na szczupłość miejsca.** (s.)

Dokoła śmierci ś. p. Ślusarczyka

Dochodzenia władz

Jak już w niedzielnym numerze informowaliśmy, na szosie Wełnowieckiej u wylotu ul. Zamkowej w Katowicach obok **stacji benzynowej Szwidewskiego** miał miejsce tragiczny wypadek samochodowy, którego ofiarą padł znany w **Częstochowie kolarz Ślusarczyk.** Rowerzysta jechał do Wielkich Hajduków, gdzie zamierzał się zgłosić wraz z kilku kolegami do wyścigu kolarskiego, który miał się odbyć w ub. niedzielę.

Samochód półciężarowy, firmy meblowej **Schliszka,** prowadzony przez właściciela Ka**rola Schliskę** uderzył bokiem w rowerzystę, który upadając na bruk **doznał złamania podstawy czaszki i poniósł śmierć na miejscu.** Na zarządzenie sędziego śledczego, Zdankiewicza, kierowca samochodu p. Schliszka, **został natychmiast przytrzymany i odstawiony do komisarjatu policji w Katowicach, gdzie po przesłuchaniu został przytrzymany do poniedziałku.**

W ub. poniedziałek został p. Schliszka odstawiony do sądu. Jako dowód rzeczowy przyniesiono do sądu rower, który w **wyniku katastrofy został poważnie uszkodzony.** Sędzia śledczy po przesłuchaniu zwolnił p. Sch. z więzienia aż do rozprawy. Dalsze dochodzenia trwają. Zwolnienie p. Schliszki nastąpiło z tego powodu, **że nie zachodziła obawa ucieczki wzgl. matactwa.**

Na murze, znajdującym się obok miejsca wypadku, jacyś osobnicy wymalowali **trupią głowę oraz datę tragicznego wypadku ze strzałką,** wskazującą na miejsce, w którym leżały zwłoki śp. Ślusarczyka. Przy malowidle tem zatrzymywały się w ub. poniedziałek tłumy przechodniów. (s)



Ilustracja nasza przedstawia miejsce strasznej katastrofy samochodowej na ul. Zamkowej w Katowicach, której ofiarą padł kolarz z Częstochowy, Ślusarczyk. Na środku jezdni widać zwłoki śp. Ślusarczyka oraz uszkodzony rower.

Piękny Rudolf — oszust matrymonjalny

U żydów istnieje zwyczaj, że kandydat **na** małżonka, przy zaręczynach otrzymuje już **część „odszkodowania“ za utraconą wolność kawalerską.** Zwyczaj ten wykorzystuje w sposób niezwykle dla siebie korzystny, **młody i przystojny żyd z Kresów — Rudolf Wajnryb,** który w Zagłębiu uzyskał miano „pięknego Rudolfa“. Czarnowłosy ten młodzieniec, paradując po ulicach Będzina, zwracał powszechną uwagę, a kiedy wyraził ochotę ożenku, momentalnie znalazł odpowiednią partję.

Panna Laja F. dumną była, że wybór pięknego Rudolfa padł na nią, niemniej zadowolony był **papa ładnej dziewczynki,** który przy zaręczynach córki, nie wahał się wypłacić przyszłemu zięciowi grubszej zaliczki, w kwocie 5 tys. zł. Radość trwała zbyt krótko, bo Rudolf ulotnił się jak kamfora. Wreszcie zawiadomiono policję, oskarżając pięknego Rudolfa o oszustwo matrymonjalne.

Za zbiegłym Wajnrybem rozesłano listy gończe, policja przypuszcza bowiem, że jest to osobnik, poszukiwany za podobne przestępstwa, przez policję kilku miast w Polsce.

O podręczniki szkolne

Z różnych stron Wojew. Śląskiego donoszą o powtarzającej się co rok bolączce początku roku szkolnego, mianowicie — o braku podręczników. Księgarnie nawet większych miast prowincjonalnych zaopatrują się w znikomo małą ilość podręczników tak, że po paru dniach brakuje ich. Powtarza się to co kilka dni. Czy pp. księgarze nie mogą zaopatrzyć się w wystarczającą ilość podręczników, żeby młodzież mogła nabyć je w krótkim czasie, żeby tok nauki nie cierpiał? Doświadczenia lat ubiegłych powinny były nauczyć pp. księgarzy, ile mają sprowadzić podręczników, żeby pokryć całe zapotrzebowania już w pierwszych dniach roku szkolnego. Niestety, jak widać, nie może jakoś dojść do tego i głód podręcznikowy, szczególnie na prowincji, powtarza się co rok prawie w tej samej formie,

Awantura

W niedzielę rano o godz. 4-ej robotnicy firmy „Przewozu Mebli“ **Stanisz Władysław, Urbaś Witold, Bastra Franciszek i Tomala Jan** z Krakowa, w czasie wnoszenia sprzętów domowych do mieszkania dr. Bąbrowy przy ul. Reya 5 w Zawodziu, zaatakowani zostali **przez około 12-tu osobników,** którzy bez wszelkiej przyczyny steroryzowali robotników, a następnie **wszczęli bójkę.** W czasie bójki i ogólnego zamieszania jeden ze sprawców skradł robotnikowi **Staniszowi 135 zł., a** ze samochodu **9 kocy.** Na miejsce bójki wezwano policjanta, lecz sprawcy **na widok jego zbiegli.** W czasie pościgu funkcj. pol. wystrzelił kilkakrotnie z rewolweru, jednak strzały chybiły. W pościgu przytrzymano Borzuckiego Maks. **z Zawodzia,** Menczla Józefa i Roj Łucję. Wspólnicy ich niejaki Engel Józef, Bogacki i Lipski, znani awanturnicy na terenie Zawodzia, zbiegli.

Kosztem miljona zł. buduje się mieszkania

Miasto Katowice likwiduje nędzę mieszkaniową

Miasto Katowice, na równi z innemi, wielkiemi miastami w Polsce odczuwa **wielki głód mieszkaniowy,** spotęgowany również i tem, **że 20 lat temu, Katowice liczyły 40.000 mieszkańców, a obecnie 130.000.**

Magistrat m. Katowic do tej pory **wybudował cały szereg domów mieszkalnych dla bezdomnych,** celem częściowego chociaż zlikwidowania nędzy mieszkaniowej. Szalejący obecnie kryzys gospodarczy spowodował, **że budżet miejski uległ ograniczeniu i wszystkie wydatki administracyjne, znacznemu zmniejszeniu.** Poważna część budżetu przeznaczona jest **na opiekę społeczną,** z której korzysta najbiedniejsza ludność. Aby jednak nie ograniczać tych wydatków i temsamem nie uszczuplać środków, przeznaczonych dla najbiedniejszych, **magistrat zredukował tylko wydatki administracyjne i personalne.**

Dzięki temu zarządzeniu, magistrat m. Katowic **zaoszczędził większą kwotę,** uzyskując **pewne nadwyżki budżetowe,** zużywane produktywnie na cele mieszkaniowe.

W ciągu bież. roku **miasto wybudowało 72 mieszkania robotnicze w Dębie** (Sośnina). Mieszkania te składają się z pokoju i kuchni i są bardzo solidnie wybudowane, oraz wyposażone **w nowoczesne sanitarne urządzenia.** Lokatorzy, którzy mieszkania te objęli, **są z nich zadowoleni.** Niski czynsz zastosowany jest do obecnych warunków zarobkowych.

Cały ten kompleks domów **wybudowano wyłącznie z zaoszczędzonych środków budżetowych** miasta, a koszty budowy wynoszą 300.000 zł.

Ponadto **buduje magistrat w Bogucicach,** przy ul. Wełnowieckiej **5 wielkich bloków mieszkaniowych,** z których **każdy składa się z 2 domów, a każdy dom z 12 mieszkań, czyli razem 120 mieszkań.** Każde pojedyncze mieszkanie składa się z pokoju i kuchni, przedpokoju i spiżarki, pozatem należy do mieszkania piwnica, strych, oraz wygódka. Do sufitów użyte będą t. zw. „kleinowskie stropy“ **dla uniknięcia rozmnożenia się robactwa.**

Mieszkania te będą odpowiadały najbardziej **nowoczesnym wymogom zdrowotnym i hygjenicznym,** spotykanym w dużych, nowocześnie budowanych mieszkaniach. **Koszt budowy tych domów wynosi 600.000 zł.** Oprócz wyżej wymienionych mieszkań magistrat rozpocznie jeszcze w bież. roku **budowę 2 wielkich miljonowych objektów,** m. in. wielkiej **nowoczesnej hali targowej.**

Wielka katastrofa budowlana w Będzinie

1 osoba zabita, 4 ciężko ranne i 4 osoby lżej ranne

W poniedziałek **w Będzinie** miała miejsce **straszna katastrofa budowlana,** której ofiarą padło **9 osób.** Wypadek ten zdarzył się w następujących okolicznościach:

W domu **Hampla,** przy ul. 3. Maja, wynikła kłótnia między dozorcą i jednym z lokatorów tego domu. Zwabieni krzykiem kłócących się, **wybiegło 9 osób na balkon,** znajdujący się na II piętrze, celem przysłuchania się kłótni. Widocznie **przerdzewiałe belki żelazne** balkonu nie mogły utrzymać **zbyt wielkiego ciężaru** i balkon wraz ze znajdującemi się na nim osobami, **runął w dół.** Z pod gruzów połamanego żelastwa wydobyto 62-letnią **Ryfkę Kamińską,** która w drodze do szpitala **zmarła,** 19-letnią **Ewą Kamińską,** 4-letnią **Salę Poznańską,** 17-letniego **Szlamę Braunera,** 10-letniego **Hersza Brinera,** 52-letnią **Wistę Tenenbaum,** 9-letnią **Ajzenberżankę,** 4-letnia **Sala Poznańska odniosła tak ciężkie obrażenia, że obecnie w szpitalu walczy ze śmiercią.** Cztery dalsze ofiary wypadku odniosły lżejsze obrażenia.

Rodzinę ofiary obowiązku należy zaopatrzyć

W związku ze śmiercią **śp. Glowali,** posłańca z agencji pocztowo-telegraficznej — Miedźna, który zginął z rąk bandytów w czasie pełnienia obowiązków służbowych, zainicjował dyrektor Okręgu Poczt i Telegrafów płk. Popiel **zbiórkę wśród pracowników państwowego przedsiębiorstwa** „Polska Poczta Telegraf i Telefon“ na rzecz wdowy po tragicznie zmarłym. **Zbiórka dała kwotę 250 zł.,** którą w dn. 3 bm. wypłacił wdowie delegat Dyrekcji Okręgu Poczt i Telegrafów, — inspektor Joschinski. Uważać jednak należy, **że władze w drodze wyjątku postarają się o stałe zaopatrzenie rodziny po śp. Glowali,** który padł ofiarą swych obowiązków zawodowych.

Francuski „inżynier“ — lingwista

zatrzymany w Sosnowcu

W ub. niedzielę na dworcu północnym w Sosnowcu z pociągu międzynarodowego Wiedeń — Warszawa wysiadł **młody mężczyzna z licznym bagażem,** zwracając na siebie uwagę policjanta. Zapytany, **nie mógł dać dostatecznego wyjaśnienia,** to też został zatrzymany, celem wylegitymowania.

Jak się okazało, zatrzymanym jest **„inżynier“ handlowy G.,** syn lekarza warszawskiego, lingwista, który **włada prawie, że wszystkiemi językami świata.**

G. miał dowody, że ukończył prywatną akademję handlową w Paryżu, a utrzymując się z nauczania języków, specjalizował się w tym kierunku, osiągając **nieprawdopodobne wprost rezultaty.** G., mimo swego młodego wieku, **zwiedził już prawie cały świat,** a wszędzie porozumiewał się z łatwością bez pomocy tłumacza. **Celu swego przybycia do Polski nie potrafił wytłumaczyć,** posiada jednak austrjacki paszport zagraniczny z wizą konsulatu polskiego.

Przy przeglądaniu bagażu znaleziono dość **znaczną ilość nożyków do golenia,** to też lingwistę oddano do dyspozycji władz celnych.

Odpowiedzi Redakcji

— **109534.** Niech się Pan zwróci do księgarni, a jeśli nie będzie, to polecić sobie sprowadzić

— **St. Cz.** Po informacje niech się Pan zwróci do sekretarjatu Urzędu Morskiego w Gdyni,

Męczennica w Koronie

53)

Po szczęśliwem ominięciu tego niebezpieczeństwa stała się droga bardzo uciążliwą, ale widok, jaki się ukazał oczom podróżnych, wynagradzał im sowicie wszelkie trudy. Niebotyczne skały, pokryte śniegiem, lodowce błyszczące miljonami brylantów przy wschodzącem słońcu, zachwycająca gra kolorów na śniegu, wszystko to było tak piękne, tak cudowne, że ani pędzel malarza ani pióro poety nie zdolne jest tego przedstawić.

Twarz cesarzowej jaśniała szczęściem.

I niezmęczona szła żywo dalej.

Na Grands Mulets wypoczęli wszyscy i pokrzepili się lekką przekąską oraz kieliszkiem wina. Dla cesarzowej rozłożono starannie derę, ale Elżbieta żądała, aby przewodnicy również rozłożyli się na niej, a nie na zmarzniętym śniegu.

Ravanel i Antoni skorzystali z jej dobroci — Florjan oddalił się nieco i smutnie zamyślony patrzał w dal... Testa zaś rzucił się na śnieg i leżał nieruchomy.

— Pani hrabino — odezwał się cicho Antoni. — ten Włoch nie podoba nam się. Zostawmy go dziś w chacie, w której przenocujemy, niech tam czeka na nas, aż wrócimy ze szczytu...

— Tak, tak! — potwierdził Ravanel. — Jemu tam na niczem zbywać nie będzie!

— Ja nie wiem — odrzekła Elżbieta — czego wy chcecie od tego człowieka. Nie uczynił przecież nic takiego, coby mogło wzbudzić jakie podejrzenie...

— Ale są twarze — przerwał Ravanel — którym się nie dowierza!

— Nie można go jednak obrażać okazywaniem nieufności! Niech idzie z nami!

Po chwili byli znowu wszyscy związani liną w tym samym porządku i szli żwawo dalej.

Droga wiodła coraz wyżej i wyżej. Teraz trzeba było wziąść czakany do pomocy i w lodowych ścianach wykuwać schody. Było to bardzo uciążliwe i mozolne i każdy krok dużo kosztował trudu.

Nareszcie po dwugodzinnych mozołach stanęli szczęśliwie na szczycie lodowca.

Był stąd wspaniały widok na Montblanc. Olbrzym przedstawiał się w całym majestacie, ale jak długą była jeszcze droga na jego szczyt.

Obecnie pragnęli podróżni dojść do chaty i tam przenocować, a nazajutrz dopiero w dalszą puścić się podróż. Dach owej chaty widniał z daleka i chodziło jeszcze tylko o przebycie jednej niebezpiecznej przepaści — potem rozciągała się równina i można było iść o wiele prędzej.

Z jednej strony sterczały niebotyczne ściany lodowców — z drugiej otwierała się straszna przepaść, a ścieżka wiodąca tędy, była tak wąską i niebezpieczną, że jedno fałszywe stąpnięcie stawało się bezpośrednią przyczyną śmierci pięciu osób, złączonych liną.

To też każdy wyłącznie sobą był zajęty, a nawet Antoni i Florjan przestali na chwilę obserwować Testę.

Włoch zauważył to i postanowił wyzyskać korzystną sposobność. Spojrzał szybko w przepaść i uśmiechnął się. Kto tam spadnie — po tego trupa iść nawet niewarto — przepaść, tysiąc metrów głęboka i najeżona spiczastemi skałami, nie wydaje swoich ofiar!

Zwolna wsunęła się ręka Włocha w kieszeń i wyjęła ostry, angielski nóż.

Przeciąć jednym zamachem linę, a stary Ravanel, cesarzowa i Antoni znikną w mgnieniu oka w otchłani — pozostanie jeden tylko Florjan.

— Ba, z tym dam sobie radę! — pomyślał Malatesta pogardliwie.

I podniósł rękę do śmiertelnego ciosu!

W następnej sekundzie rozległ się przerażający krzyk.

Malatesta doznał w pierwszej chwili tak gwałtownego wstrząśnienia, że o mało nie potoczył się w przepaść.

A gdy spojrzał przed siebie, nie widział nikogo....

Z okropnym krzykiem „Jezus" spadł stary Ravanel z ściany lodowej w przepaść i pociągnął za sobą cesarzową, ale Antoni stał mocno na lodzie i trzymał sznur z wytężeniem wszystkich sił. Ravanel i cesarzowa wisieli więc nad przepaścią, pomiędzy niebem a ziemią...

Antoni stracił teraz także równowagę i upadł na lód, sznur wrzynał mu się w ręce, ale trzymał go ciągle.

— Florjanie! — zawołał. — Ratuj twego ojca i hrabinę! Schyl się i ciągnij sznur razem ze mną! Pomóż mi!

Florjan przejrzał odrazu położenie i o ile mógł, pospieszył naprzód. Ale Malatesta zastąpił mu drogę.

— Musisz umrzeć! — krzyknął dziko. — Scena ta nie potrzebuje świadków.



Z okropnym krzykiem „Jezus" spadł stary Ravanel z ściany lodowej w przepaść i pociągnął za sobą cesarzową

Florjan usunął się na bok i wymierzony cios w serce zranił go tylko lekko w rękę. Potem rzucił się na mordercę i teraz rozpoczęła się straszna walka o życie lub śmierć.

Florjan młody i zręczny, pchnął Malatestę ku przepaści, ale Włoch, widząc, że ostatnia jego godzina zbliża się, zdołał pochwycić nóż, który mu Florjan poprzednio wytrącił z ręki. Teraz nie obawiał się niczego, w używaniu noża nie było mistrza, jemu równego.

Udając, że słabnie, opuścił ręce, a gdy młody Ravanel, korzystając z tego, schwycił go za gardło i zbliżył się zupełnie blisko do niego, podniósł nagle prawą rękę i wbił nóż aż po rękojeść w serce nieszczęśliwego młodzieńca. Było to dziełem jednej chwili.

Florjan zatoczył się, wyciągnął ramiona i upadł w przepaść.

— To jeden! — krzyknął Malatesta. — Teraz kolej na drugiego.

I zbliżywszy się do leżącego nad przepaścią Antoniego, już podniósł rękę, aby zadać bezbronnemu cios śmiertelny, gdy nagle stało się coś okropnego, o niespodziewanego.

Przerażający huk wstrząsnął powietrzem i rozległ się jakby grzmot wśród lodowców — Malatesta zachwiał się i w następnej sekundzie runął także w przepaść.

Za nim spadł mały, ciężki i błyszczący przedmiot — rewolwer.

— Kto strzelił? Kto miał tyle przytomności umysłu w tej strasznej godzinie?

Był to stary Ravanel!

Co się działo w sercu tego nieszczęśliwego człowieka, gdy wisząc pomiędzy niebem a ziemią, widział syna mordowanego ręką zbrodniarza i ginącego w bezdennej przepaści! — Nie mógł mu spieszyć na ratunek — szeroko otwartemi oczami patrzał na wszystko i nie mógł przeszkodzić morderstwu!

— Florjanie! Synu mój! — jęknął z rozpaczą. — Nie mogę nawet pomścić twej śmierci!

— Ravanelu, — odezwała się teraz hrabina, — rozumiecie, co mówię do was?

— Tak!

— Podnieście rękę i wsuńcie ją do mej kieszeni. Tam znajdziecie rewolwer. Weźcie go i strzelajcie we Włocha!

— Krew za krew! — szepnął Ravanel i strzelił.

— Ratujmy teraz hrabinę! — odezwał się Antoni.

— Nie troszczcie się o mnie! — rzekła cesarzowa. — Ja jestem w rękach Boga!

— Ravanel! — wołał Antoni, — nie możesz oprzeć się nogami o ścianę?

— Nie!

— Więc zrzuć wszystkie ciężary. Może mi się powiedzie uratować was w inny sposób.

Ravanel rzucił ciężki tłumok w przepaść, Antoni zaś podniósł się nieco, ukląkł, i zebrawszy wszystkie siły, zaczął ciągnąć sznur w górę, ale usiłowania jego były daremne. Ravanela i hrabiny unieść nie mógł, pomimo swych olbrzymich sił.

— Dopomóż mi Boże, mówił ze łzami w oczach. Dopomóż mi! Weź moje życie, a ocal życie cesarzowej!

Znów minęło kilka chwil śmiertelnej trwogi.

Cesarzowa zdawała się być zemdloną, głowa jej zwieszała się na dół i oczy były zamknięte.

Antoni przycisnął twarz do śniegu i płakał jak dziecko.

— Antoni! — dał się nagle słyszeć głos starego Ravanela. — Słuchajno, powiem ci, jaka myśl przyszła mi do głowy?

— Cóż takiego? Powiedz prędko! Siły zaczynają mnie opuszczać, a jeżeli nie zdołam was ocalić, to razem z wami rzucę się w przepaść!

— Nie potrzeba. Uratujesz hrabinę... Masz scyzoryk przy sobie?

— Tak! Czemu?

— Rzuć mi go.

— Na co?

— Przetnę linę. Hrabinę wciągniesz do góry — ja zaś roztrzaskam się o skały. O mnie nie chodzi. Florjan nie żyje, to i mnie nic już do świata nie wiąże.

— Czyś zmysły stracił? — krzyknął Antoni oburzony.

— Nie, nie, daj mi scyzoryk!

— Czy myślisz, że hrabina chciałaby być ocaloną kosztem twego życia?

— Nie wiem, ona zemdlała i nie słyszy nic. Daj mi scyzoryk!

— Masz słuszność! — szepnął Antoni po krótkim namyśle. Ja uczyniłbym tak samo.

— Podstawię mój kapelusz, — rzekł Ravanel. Rzuć nóż!

Antoni okręcił sznur dokoła lewej ręki, prawą zaś wyciągnął i spuścił nóż. Ale zanim scyzoryk wpadł w kapelusz, pochwyciła go cesarzowa i rzuciła w przepaść.

— Słyszałam całą waszą rozmowę, — zawołała i nie chcę ocalić mego życia kosztem czyjegoś! Za nic w świecie. Albo umrzemy troje razem, albo się uratujemy!

Czas upływał wolno, a z każdą minutą zdawało się położenie tych trojga rozpaczliwszem.

— Módlmy się! — rzekła nagle cesarzowa. — Przygotujmy się na śmierć.

— Nie, nie! — krzyknął Antoni. Spróbuję raz jeszcze!

I jak gdyby mu nowych sił przybyło, zaczął znowu ciągnąć sznur. Tym razem szczęście sprzyjało mu. Czy to, że Ravanel zdołał się oprzeć nogami o ścianę przepaści, i użył tym sposobem ciężaru, czy rozpacz dodała Antoniemu siły, czyteż Bóg wysłuchał ich modlitwy i uczynił cud, dosyć, że usiłowania Antoniego pomyślnym zostały uwieńczone skutkiem i cesarzowa szczęśliwie stanęła na nogach obok swego wybawcy.

— Teraz ja ci pomogę wyciągnąć Ravanela! — rzekła.

I położywszy się na śniegu, ciągnęła razem z Antonim sznur tak mocno, że po kilku minutach mógł się Ravanel rękami oprzeć o brzegi lodowej ścieżki.

Ocaleni padli na kolana i w gorących słowach modlitwy podziękowali Bogu za cudowne ocalenie.

— Trzeba nam się przedewszystkiem nieco posilić! — rzekła teraz cesarzowa.

— Posilić? Czem? — odparł Ravanel smutnie. — Mój tłumok leży w przepaści!

— Więc nie mamy ani kropli wina?

— Nie!

— W takim razie spieszmy do chaty! Tam znajdziemy wszystko, czego nam potrzeba!

— Nawet lekarstwo! Ale musimy się bardzo spieszyć.

Droga do chaty trwała całe cztery godziny. Ponieważ cesarzowa była na wpół zemdlona z powodu przebytego niebezpieczeństwa, przeto Ravanel i Antoni nieśli ją, co bardzo utrudniało im wchodzenie na górę. Jeden i drugi upadał z głodu i zmęczenia, pomimo to jednak szli nieustannie dalej i wkońcu po niezmiernych trudnościach stanęli u celu.

Cesarzowa była nieprzytomna.

— Dzięki Bogu, jesteśmy w chacie! — zawołał Antoni. — Widzę już światło lampy!

— Jakiej lampy? — zapytał Ravanel.

— Pewnie tej, która się tam zawsze pali!

— Tam się żadna lampa nie pali! Nigdy! Chyba, jeżeli w chacie znajdują się podróżni!

— A ja jednak widzę światło! Nie dam sobie tego wyperswadować!

— Prawda! — krzyknął Ravanel. I ja widzę światło! Co to znaczy?

— Teraz zgasło! — szepnął Antoni, zaglądając przez okno. — W każdym razie nie może nas tu spotkać nic gorszego, niż to, co nas już spotkało! Wnieśmy teraz hrabinę pod dach!

— Przekonamy się też zaraz, kto się w chacie znajduje. Przedewszystkiem trzeba nam rozniecić ogień, aby się hrabina rozgrzała i przygotować kolację. Umieram z głodu.

Mówiąc to, otworzył Ravanel drzwi chaty i obydwaj z Antonim wnieśli zemdloną cesarzową do izby.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Marcel Boussac zaczyna się bronić

Hr. Henryk Potocki bez adwokata

Warszawa, 10. 9. Tel. wł.

Sprawą Żyrardowa zajęło się obecnie także **Stronnictwo Ludowe** z tego względu, iż wybitny działacz Stronnictwa Ludowego, **mecenas Urbanowicz** był jednym z adwokatów, występujących w czasie podpisywania t. zw. paktu biskupickiego pomiędzy większością francuską, a akcjonarjuszami polskimi. Grupa posłów Stronnictwa Ludowego zwróciła się do przewodniczącego sądu partyjnego Stronnictwa, **p. Thugutta**, z prośbą o zwołanie posiedzenia plenarnego. Adwokat Urbanowicz jest członkiem sądu partyjnego Stronnictwa Ludowego.

W zachowaniu się większości francuskiej, reprezentowanej przez koncern Boussac'a, zaszedł, wedle doniesień agencji „PID“, znamienny zwrot. Dotąd Boussac zachowywał milczenie, **obecnie usiłuje się usprawiedliwić.** Przed kilku tygodniami była głośna na łamach prasy francuskiej i polskiej **odezwa przemysłowca Tourvilla, w której zarzucał on Boussac'owi oraz jego wspólnikowi, Aupetitowi nieukarane nadużycia i wzywał ich do skierowania sprawy na drogę sądową, o ile zarzuty im poczynione nie są prawdziwe.** Boussac nadesłał obecnie obrońcom dyrektorów Yermeerscha i Caena uwierzytelnione w polskim konsulacie w Paryżu **odpisy wyroków dwóch instancyj, umarzających postępowanie karne przeciwko Boussac'owi i Aupetitowi, w sprawie zarzucanych mu przez Tourvilla czynów.**

Dokumenty te mają być przedstawione sędziemu Demantowi, prowadzącemu śledztwo w sprawie Żyrardowa. Równocześnie Boussac przesłał odpisy dwóch wyroków, **mocą których skazany został niejaki p. Pellier na karę po 3 do 6 miesięcy więzienia za szantażowanie temi zarzutami Boussaca na terenie Brukseli.** Wedle oświadczeń upoważnił obrońców do złożenia tych dowodów polskim władzom śledczym na dowód, **że jest on rzekomo ofiarą szantażu ze stron konkurencyjnych koncernów przemysłowych.** Należy nadmienić, że usprawiedliwienia Boussac'a nie osłabiają w niczem zarzutów, stawianych mu w sprawie żyrardowskiej, gdyż dotyczą one czynów, które miały być popełnione **na terenie Francji.**

Warszawa, 10. 9. Tel. wł.

Wydział handlowy Sądu Okręgowego przekazuje sędziemu śledczemu odpis **umowy biskupickiej,** zawartej przez koncern Boussac'a z częścią akcjonarjuszy polskich. Rodzina hr. Potockiego zwróciła się **do kilku wybitnych adwokatów z obozu prorządowego, prosząc o przyjęcie obrony. Kilku adwokatów odmówiło,** powołując się na to, że rada adwokacka wydała w swoim czasie zarządzenie, kładące nacisk na niewystępowanie adwokatów zaangażowanych w życiu politycznem w procesach, w których wchodzą w grę interesy społeczne.

Sen. Wyrostek skarży p. Starzyńskiego

Warszawa, 10. 9. Tel. wł.

Adwokat Wyrostek złożył na ręce posła Sławka **skargę przeciwko prezydentowi miasta Warszawy, p. Starzyńskiemu.** P. Wyrostek twierdzi, iż prezydent Starzyński jako członek BB. **nie powinien był wysuwać przeciwko niemu zarzutów na forum publicznem bez uprzedniego powiadomienia o tem prezydjum BB.** Senator Wyrostek dąży do **powołania nowego sądu honorowego w sprawie jego, oraz prezydenta Starzyńskiego.** Równocześnie p. senator Wyrostek w piśmie do posła Sławka, usiłuje zaprzeczyć stawianym mu zarzutom, twierdząc mianowicie, że w sporze między żyradowskimi właścicielami nieruchomości **Rojzenami,** a zarządem miasta Warszawy, **występował wyłącznie jako adwokat, dążący do polubownego załatwienia zatargu,** gdyż był przekonany, że w razie skierowania sprawy na drogę sądową, **wynik jej byłby niekorzystny dla zarządu miasta Warszawy.** Senator Wyrostek twierdzi, że od Rojzenów pobrał tylko 200 zł. Co do zarzutu, że jest on obecnie syndykiem masy upadłościowej Rojzenów twierdzi on, że stało się to pod sankcją sądu, który go na to stanowisko powołał. Zdaniem p. Wyrostka radnym nie jest zabronione występować w sprawach osób pozostających w stosunkach z zarządem miasta.

Goering żąda usunięcia Himmlera

Tajemnicze źródło dochodów pruskiego prem'era

Paryż, 10. 9. Tel. wł.

Organ emigracji niemieckiej w Paryżu **„Pariser Tageblatt“** przynosi wiadomość z Berlina, **że szef tajnej policji politycznej Himmler ma być wkrótce usunięty ze swego stanowiska.** Ma to nastąpić **na żądanie Goeringa,** którego prywatne życie kazał Himmler śledzić swoim agentom. Premjer pruski miał oświadczyć Hitlerowi, **że nie ścierpi tego pod żadnym warunkiem i żąda usunięcia Himmlera.**

Himmler podobno już od dłuższego czasu zbierał **materjały przeciwko Goeringowi.** Pomiędzy gwardją osobistą pruskiego premjera znajdowali się **agenci szefa tajnej policji politycznej.** Himmler **kazał im śledzić prywatne życie Goeringa, kładąc wielki nacisk na jego moralną stronę.**

Agenci Himmlera badali również **źródła dochodu Goeringa.** Premjer pruski rozporządza tyloma mieszkaniami, willami i pałacami, **że trudno sobie wyobrazić, aby mógł pokrywać koszty ich utrzymania ze swoich normalnych dochodów, mimo licznych stanowisk jakie zajmuje.** I tak Himmler miał m. in. zbadać czy premjer pruski był w jakikolwiek sposób zainteresowany w kontraktach zawieranych przez ministerstwo lotnictwa z poszczególnymi fabrykami lotniczemi.

Kto wygrał 100 tysięcy złotych?

Warszawa, 10 9. Tel. wł.

W poniedziałek, w pierwszem i drugiem ciągnieniu loterji państwowej główne wygrane były następujące:

100.000 zł. na nr. 85899.
20.000 zł. na nr.: 85471, 149701.
15.000 zł. na nr. 99736.
10.000 zł. na nr. 25227.
5.000 zł. na nr.: 68430, 112426, 121046.
2.000 zł. na nr.: 3135, 20715, 24913, 25373, 28224, 36015, 44753, 49039, 87898, 107994, 151683, 165814, 167178, 168538, 169021.
1.000 zł. na nr.: 3157, 4636, 6382, 10357, 13954, 27870, 39092, 39791, 42195, 49390, 55361, 64751, 64946, 73952, 75732, 87116, 93267, 115950, 118228, 119529, 120869, 122478, 127568, 128137, 133439, 138357, 138515, 140991, 141587, 141919, 148602, 148773, 158699, 169579.

W czwartem ciągnieniu główne wygrane były następujące:

50.000 zł. na nr.: 89938, 165060.
20.000 zł. na nr. 131582.
10.000 zł. na nr.: 37191, 97140, 126627.

Wiedeń, czy Genewa?

Paryż, 10. 9. (PAT)

„La Liberte“ twierdzi, że ze względu na stosunek Szwajcarji do sprawy przyjęcia Sowietów do Ligi Narodów, **uczyniono już pewne kroki co do ewentualnego przeniesienia siedziby Ligi do Wiednia.** W tej kwestji zwrócono się już do rządu austrjackiego, **który oczywiście zgodził się na to bez trudności.**

Gen. Gamelin następcą Weyganda?

Paryż, 10. 9. Tel. wł.

Gen. Gamelin, członek najwyższej rady wojennej, który osiąga w najbliższej przyszłości granicę wieku, będzie dekretem prezydenta republiki **utrzymany w służbie czynnej na przeciąg dalszych lat trzech. W kołach wojskowych twierdzą, że gen. Gamelin jest przewidziany na następcę gen. Weyganda,** który w dniu 21 stycznia 1935 r. osiągnie granicę wieku (68 lat) i opuści swe stanowisko. Gen. Weygand miał oświadczyć, **że pragnie wycofać się w zacisze życia prywatnego.** Pewne koła podjęły jednakże starania u prezydenta Lebrun'a i rządu, celem utrzymania nadal **gen. Weyganda na stanowisku wiceprzewodniczącego rady wojennej i ewentualnego generalissimusa na wypadek wojny**

5.000 zł. na nr.: 47760, 59122, 125594, 130953.
2.000 zł. na nr.: 2957, 12258, 12515, 17110, 24019, 46710, 49116, 78716, 79760, 93595, 95944, 97717, 101294, 116559, 134615, 135903, 140378, 157352, 161626.
1.000 zł. na nr.: 2386, 3172, 15996, 16985, 25956, 33223, 38587, 52279, 53702, 61776, 82715, 85038, 92622, 103383, 103620, 106245, 106807, 107239, 117621, 118256, 120940, 126599, 129493, 130408, 132998, 133922, 133990, 141290, 147432, 150564, 157317, 158655, 164197, 167720.

CIĄGNIENIE DOLARÓWEK

Wygrane padły na następujące numery:

40.000 dolarów — 1409366
8.000 dolarów — 1183270
3.000 dolarów — 1472890 12601 495905
1.000 dolarów — 755604 45969 926243 1117377 366390
500 dolarów — 606817 1366357 43285 393114 474606 710699 1244867 430385 233263 1470430
Po 100 dolarów — 1128024 403906 1097544 192625 1341493 856943 442044 42179 419921 743289 367981 974984 783995 646501 2085 1017479 1345644 398294 211054 355160 775018 1418763 494811 143056 469977 614884 446324 947305 670561 866804 731692 718183 826860 1403774 204198 905878 1038330 530309 798251 205340 309501 417936 1356156 385529 755300 1060147 104577 817371 169019 1322120 30319 43532 75563 1258869 631205 958698 792297 820916 665829 791047 106522 968736 621665 559749 1077166 1314330 674390 415680 18265 170129 165965 197803 502624 1320814 283289 354294 538 1230331 1183390

Rada ustawodawcza dla Palestyny

Wiedeń, 10. 9. (PAT)

„Neue Freie Presse“ donosi z Jerozolimy, że wysoki komisarz angielski postanowił utworzyć **radę ustawodawczą dla Palestyny,** która będzie się składała częściowo z członków, mianowanych przez rząd angielski, częściowo zaś z członków, wyszłych z wyboru. Ci ostatni stanowić będą nieznaczną większość rady, przytem **4/5 mandatów przypadnie Arabom, a 1/5 żydom.** — Korespondent „Neue Freie Presse“ podkreśla, że projekt angielski spotka się **ze stanowczym oporem żydów,** którzy **grożą bojkotem** nowej rady ustawodawczej.

TU WYCIĄĆ!

Humor

WŚRÓD BARONÓW PRZEMYSŁOWYCH CIĘŻKIEGO KALIBRU.

— Jakoś mi pan baron marnie wygląda.
— Miałem dziś w nocy bardzo przykry sen.
— Co takiego?
— Śniło mi się, że w najbliższych piętnastu latach żadnej wielkiej wojny na świecie nie będzie.

PRZERWANA UCZTA.

Mały Jaś budzi się i zaczyna głośno płakać.
— Czego smarkaczu płaczesz, ledwie oczy otworzysz, pyta go ojciec.
— Bo mi się śniło, proszę tatusia, że dostałem od mamy dwa ciastka i ledwo jedno z nich zjadłem, tatuś mnie obudził.

NIESZCZĘŚLIWY OBŁĄKANY.

Przed sądem staje człowiek po raz drugi oskarżony o bigamję.
Sędzia: Jesteście recydywistą?
Oskarżony: Nie, panie sędzio, nieszczęśliwy obłąkany!

— 24 —

obejmując śliczną postać dziewczęcia, uklęknął obok niej przy łóżku chorej.

Pani Krones położyła swe wychudłe ręce na młodych, pięknych głowach narzeczonych.

— Niech was Bóg błogosławi, moje dzieci! — rzekła uroczyście. — Hrabia ma słuszność... Miłość zaciera wszelką różnicę stanów! Obyście zawsze byli szczęśliwi!

— — — — — — — — — — — — — — —

Nazajutrz zaprowadził Henryk Teresę do Ferdynanda Rajmunda, dyrektora opery. Stało się to w głębokiej tajemnicy, Cezaryna bowiem nie miała się o tem dowiedzieć. Nie byłaby ona zniosła rywalki i tego się właśnie Henryk obawiał. Ale chcąc się zemścić na tej kobiecie bez serca, chciał, aby Teresa wystąpiła w tym samym teatrze i zdobyła sobie sympatję publiczności. Wiedział, że tem największej rozgniewa Cezarynę.

Dyrektor Rajmund, ulubieniec Wiedeńczyków, przyjął Henryka i Teresę bardzo uprzejmie. Pomimo skromnego ubrania młodej dziewczyny, poznał on od razu niezwykłą jej piękność i to go już dobrze względem niej usposobiło.

— No i cóż, mój drogi przyjacielu! — zawołał, ściskając rękę Henryka. — Kogóż mi tam przyprowadziłeś? Czyś przypadkiem znalazł na jakiem uroczysku uosobistnienie pieśni ludowej?

— Ach, panie, — odrzekła Teresa, — ja jestem tylko biedną śpiewaczką z ulicy. Śpiewałam przed drzwiami bogatych, chcąc zarobić tylko, aby wyżywić chorą matkę i siebie.

— Więc mi zaśpiewaj, moje dziecko! Nie lękaj się niczego! Zobaczymy, może masz dobry

— 21 —

— O ja znam pana hrabiego! — przerwała Teresa z uśmiechem. — Tak często widuję pana przy oknie i na ulicach... Któżby pana nie znał!

Serce młodej dziewczyny biło w tej chwili bardzo niespokojnie. Znała rzeczywiście Henryka już oddawna z widzenia i zdawało jej się, że to najpiękniejszy i najwytworniejszy młodzieniec z całego Wiednia. Mimowoli myślała i marzyła o nim i gniewała się o to na siebie, bo bogaty hrabia i biedna śpiewaczka ludowa — to się niebardzo z sobą zgada!

Ale gdy go teraz ujrzała, gdy uczuła uścisk jego dłoni, zapomniała o różnicy ich położenia, i zachwycona, uszczęśliwiona, patrzała mu w oczy, jak kochająca kobieta patrzy w oczy swego wybranego!

Była to pierwsza miłość, pierwsza, niewinna, święta, czy to w sercu księżniczki, czy też ubogiej dziewczyny z ludu.

— Wszakże śpiewałaś pani zeszłej nocy? — zapytał znowu Henryk, oczarowany pięknością, słodyczą i wdziękiem dziewczęcia.

— Tak! Wracałam do domu, a widząc wszędzie jeszcze oświetlone okna, zaśpiewałam pieśń, którą matka moja tak lubi! Ale, Boże, ja o matce zupełnie zapomniałam! Przepraszam pana hrabiego!

I nieoglądając się już na niego, wbiegła do pokoju i rzuciła się na kolana przed łóżkiem matki.

Henryk wszedł za nią. Wniósł zarazem lampę i postawił ją na stole.

— Pani Krones! — rzekł uprzejmie, zbliżając się do chorej. — Proszę mi wybaczyć, że jako zu-

Płonczyński na pierwszem miejscu

Wielkie zmiany w punktacji challenge'owej

Warszawa, 10. 9. Tel. wł.

Aż do dnia dzisiejszego sądzono, że na pierwszem miejscu w Challenge'u znajduje się p. kapitan Bajan. Po dokładnem jednak obliczeniu jego czasu przelotu z Paryża do Bordeaux fachowe koła lotnicze są zdania, że pierwsze miejsce zajmuje obecnie lotnik polski Płonczyński, natomiast kapitan Bajan spadł na szóste miejsce. Z powodu fatalnych warunków atmosferycznych kapitan Bajan odcinek Paryż — Bordeaux leciał 292 min, a więc przeszło dwa razy tyle, niż powinien był lecieć dla osiągnięcia chyżości 210 klm. Oznacza to, że Bajan musi nadrobić w czasie dalszego lotu 151 min. Już na terenie Afryki nadrobił część brakujących mu minut, jednak mimo to wszystko pierwsze miejsce zajmuje Płonczyński, który odcinek Paryż — Bordeaux przebył o jeden dzień później, widocznie w bardzo dobrych warunkach atmosferycznych i przeleciał tę przestrzeń w czasie 125 minut.

Oczywiście są to obliczenia nieoficjalne. Według tych obliczeń Płończyński miałby obecnie łącznie za wszystkie próby techniczne oraz za raid 1833 punkty. Drugie miejsce zająłby czeski lotnik Ambruz, 1795 punktów, trzecie miejsce lotnik niemiecki Seidemann 1785 punktów, czwarte miejsce Włodarkiewicz 1770 punktów, piąte miejsce Pasewald 1762 punkty, a dopiero szóste miejsce zajmuje kapitan Bajan 1757 punktów. Jak z tego widać, każdy dzień turnieju przynosi pewne niespodzianki. Na przestrzeni od Algieru do Polski sytuacja może się znowu zmienić.

Liczba uczestników turnieju zmniejsza się z każdym dniem. Przystąpiło do turnieju 34 samoloty, obecnie zaś bierze udział tylko 25. Wycofały się, jak wiadomo, dwa samoloty polskie por. Karpińskiego oraz inż. Grzeszczyka, który lądował przymusowo w okolicy Sidi bel Abbes. Inż. Grzeszczyk, spostrzegłszy, że motor mu się zepsuł, przetransportował swój samolot samochodem spowrotem na lotnisko, jednak takiej możliwości regulamin turnieju nie przewiduje. Narazie inż. Grzeszczyk dostał z Warszawy instrukcje, aby po naprawieniu samolotu leciał dalej, ale już poza konkursem. W tym samym charakterze leci dalej Karpiński. Obaj będą służyli pomocą dla innych lotników w razie gdyby któryś z nich potrzebował jakiejś części zamiennej samolotu, lub uległ wypadkowi.

Wycofały się w ciągu poniedziałku również dwa samoloty niemieckie, a mianowicie Morzik lądował przymusowo w okolicy Sidi bel Abbes i uszkodził poważnie maszynę. Z tych samych powodów musiał się wycofać z turnieju Eberhard.

Płonczyński w Algierze

Cassablanca, 10. 9. PAT.

Karpiński wystartował z Cassablance o godz. 12.20.

Do godz. 14-ej przybyli do Algieru lotnicy niemieccy Passewald i Beyer, następnie lotnicy włoscy Tessore, Francois i Sanzini.

Płonczyński, który wystartował z Sidi Abbes o godz. 11.25, wylądował na lotnisku w Algierze o godz. 12.56.

W Algierze zebrały się już wszystkie samoloty z wyjątkiem samolotu włoskiego lotnika Angeli, o którym brak wiadomości.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Wskutek długotrwałych deszczów wezbrały rzeki na terenie powiatów Rzeszowskiego i Krośnieńskiego. W miejscowości Wyżne został uszkodzony most prowizoryczny, zbudowany niedawno po ostatniej powodzi. Niebezpieczeństwa wylewu niema.

— W porcie gdyńskim wybuchł częściowy strejk robotników portowych z powodu niezadowolenia z wydanych przez władze ostatnich zarządzeń, dotyczących pośrednictwa pracy. W porcie panuje spokój.

— W najbliższych dniach wystartować ma do stratosfery balon „Z. S. R. R. Nr. 2" z udziałem rekordzisty Prokofiewa i Godunowa.

Bracia Adamowicze w Krakowie

Kilkanaście tysięcy ludzi na lotnisku

Kraków, 10. 9. Tel. wł.

W poniedziałek wylądowali na lotnisku w Rakowicach popularni zdobywcy Atlantyku bracia Adamowicze. Razem z nim przybyła żona Bolesława Adamowicza. Publiczność, która dzięki pogodzie w liczbie kilkunastu tysięcy przybyła na lotnisko, natychmiast po wylądowaniu samolotu przerwała kordon i zwartym wieńcem otoczyła wysiadających lotników. Z trudem torując im drogę wśród tłumu zdołano Adamowiczów ulokować w samochodzie i odwieźć do Kasyna pułku lotniczego. Tam odbyło się właściwe powitanie i uroczyste wręczenie honorowej odznaki pułku. Następnie lotnicy udali się w korowodzie samochodów do miasta wśród szpalerów publiczności serdecznie witającej przedstawicieli Polonji amerykańskiej, którzy drogą podniebną przywieźli pozdrowienia od rodaków z za oceanu.

Adamowicze zamieszkali w Hotelu Francuskim i wieczorem byli na przedstawieniu w teatrze Słowackiego, a następnie na kolacji, wydanej dla nich w restauracji „Pawilon". We wtorek będą zwiedzali miasto.

W obronie górników polskich

Warszawa, 10. 9. Tel. wł.

Przedstawiciele syndykatu kopalń północnych Federacji górników we Francji, oraz generalnej konfederacji pracy, złożyli ministrowi pracy Marquet memorjał w sprawie usuwania górników polskich. Delegaci przedstawili ministrowi sprawę zapomóg dla bezrobotnych górników polskich w miejscowościach, w których niema funduszu bezrobocia i sprawę utrudnień przy przechodzeniu bezrobotnych z przemysłu do rolnictwa, oraz kwestję szykan przy wydawaniu kart pracy dla dzieci emigrantów. Min. Marquet przyobiecał interwenjować energicznie w tych sprawach.

Kręte drogi zbrojeń niemieckich

Jak Niemcy omijają postanowienia traktatów?

Waszyngton, 10. 9. Tel. wł.

Na jednem z posiedzeń komisji śledczej, badającej stosunki panujące w fabrykach broni, odczytano listy paryskiego przedstawiciela „Electric Boat Company", Kestera, do wiceprezydenta tego towarzystwa Speara, w których jest mowa o zamówieniach rządu niemieckiego. Z listu tego wynika, że pewne organizacje niemieckie zamawiały w Ameryce karabiny maszynowe dla łodzi podwodnych.

Następnie odczytano taki charakterystyczny ustęp z drugiego listu Kestera do Speara: „Szkoda, że Techel nie powiedział panu nic więcej o działalności „Ingenieur Kantor Voor Scheepsbou Inkaves", które wydaje się być niczem innem, jak tylko ukrytem konsorcjum niemieckiem, stworzonem przez niemieckie firmy prawdopodobnie pod protektoratem ministerstwa Reichswehry dla budowy łodzi podwodnych wbrew zakazowi traktatu wersalskiego. Wszystkie firmy niemieckie, budujące łodzie podwodne, posiadają swoje filje w małych państwach sąsiednich: w Szwajcarji, Holandji, Szwecji itd. „Inkaves" odgrywa rolę centrali."

Dalsze śledztwo odsłoni prawdopodobnie szereg nowych materjałów, które zilustrują rozmiary tajnych zbrojeń niemieckich.

Ostatnie wiadomości sportowe

MISTRZOSTWA TENISOWE WĘGIER.

Warszawa, 10. 9. Tel. wł.

W dalszym ciągu tenisowych mistrzostw węgierskich, Tłoczyński pokonał w półfinale Gabrowitza, mistrza Węgier w stosunku 8:6, 6:4, 8:6. W półfinale gry podwójnej para Tłoczyński — Wittmann wyeliminowani zostali przez parę Lund — Henkel w stosunku 2:5, 1:6, 9:7, 0:6.

Katastrofalne deszcze w Szwajcarji

Genewa, 10. 9. Tel. wł.

Środkowe kantony Szwajcarji nawiedzone zostały katastrofalnemi deszczami, które spowodowały wylew kilku rzek i potoków górskich. W kilku miejscowościach woda zalała ulice i mieszkania na parterze. Akcję ratunkową prowadzi straż ogniowa i oddziały ochotnicze. Akcja ta jest bardzo utrudniona wskutek zerwania szeregu mostów i przerwania komunikacji.

W Rigi Culm stoczyła się olbrzymia lawina błota i zatarasowała linję kolejową, wskutek czego pociąg wykoleił się. Kilka osób odniosło obrażenia.

„Morro-Castle" wyleciał w powietrze

Zbrodniczy zamach przyczyną pożaru?

Nowy Jork, 10. 9. (PAT)

Z Asbury Park donoszą, że w poniedziałek rano w kadłubie zniszczonego przez pożar parowca „Morro Castle" nastąpiła straszna eksplozja. Przyczyna tajemniczego wybuchu jest niewyjaśniona. Siła wybuchu była bardzo wielka i wyrzuciła na znaczną wysokość części okrętu, oraz zwęglone urządzenia wewnętrzne.

„Daily News" twierdzi, że istnieją dowody, iż pożar na pokładzie statku poprzedzony został dwoma wybuchami. Jeden z dzienników podał pogłoskę, jakoby robotnicy strejkujący pewnego towarzystwa mieli zbuntować załogę statku.

Nowy Jork, 10. 9. PAT.

Statek „Morro-Castle" zagłębia się coraz bardziej w piasku. Stracono nadzieję, iż uda się kadłub statku wprowadzić do portu. Po rannej eksplozji wybuchł pożar, który trwa dotychczas.

NowyJork, 10. 9. Tel. wł.

Rozpoczęło się śledztwo w sprawie katastrofy parowca „Morro - Castle. Przesłuchano pierwszego oficera statku Warmsa, który po nagłej śmierci kapitana objął dowództwo. Warms oświadczył, że znalazł kapitana bez życia w wannie. Pogłoski jakoby kapitan zmarł śmiercią nienaturalną kursowały w dalszym ciągu. Warms wyraził przypuszczenie, że pożar został spowodowany umyślnie. Podkreślił on, że podczas poprzedniej podróży w „Morro - Castle" wybuchł pożar, który został wkrótce ugaszony. Wiadomość o wybuchu pożaru otrzymał Warms o godz. 2.45 rano. Płomienie ognia wydobywały się z jednej z kabin. Część pasażerów była pijana do nieprzytomności. Nie jest rzeczą wykluczoną, że przyczyną pożaru, było rzucenie niedopalonego papierosa przez jednego z pijanych pasażerów. Warms zaprzecza stanowczo, jakoby przyczyną nieszczęścia było uderzenie piorunu.

TU WYCIĄĆ!

— 22 —

pełnie ci nieznajomy, wtargnąłem do twego mieszkania.

— O, ja słyszałam wszystko! — odpowiedziała chora. — Ocaliłeś pan moje dziecko... Ach, panie, ja jestem taka biedna, tak biedna, że ci się niczem nie mogę odwdzięczyć! Chyba błogosławieństwem matki!

— Jest to najwznioślejszy podarunek, jaki kiedykolwiek otrzymałem! — zawołał Henryk wzruszony. — A teraz powiem pani, kim jestem, otóż najbliższym twoim sąsiadem, hrabią Orszańskim. Mieszkam w pałacu naprzeciwko, córka pani zna mnie oddawna z widzenia!

Pani Krones zamyśliła się. Zanim tak ciężko zachorowała pracowała w rozmaitych domach w mieście i nieraz obiło jej się o uszy nazwisko hrabiego Orszańskiego. Cały Wiedeń znał go, jako sławnego marnotrawcę, nie zwano go inaczej, jak „polski hrabia", albo „marnotrawny hrabia".

— Więc to pan, — szepnęła, — słyszałam dawniej dużo o panu!...

— Wierzę, — rzekł Henryk z smutnym uśmiechem, — dosyć o mnie mówiono złego! I zasługiwałem na to! Ale w tej chwili stoję tu jako inny człowiek! Jestem tak biednym, jak wy i skazany na pracę rąk własnych! Od jutra muszę zarabiać na chleb tak, jak każdy inny robotnik w tym domu!

— Ależ to być nie może! — zawołała Teresa, a serce jej zadrżało szaloną radością. — Pan hrabia jest tak biednym, jak my? O, jakże jestem szczęśliwa! — Nie, nie, co ja mówię, niech pan hrabia wierzy, że chciałam powiedzieć, że żałuję pana szczerze!

— 23 —

Henryk uśmiechnął się.

Przyszedł on tu rzeczywiście z zamiarem ofiarowania swej ręki tej, która go bezwiednie od śmierci i hańby ocaliła.

Nie mając już żadnego majątku, wiedział, że stał się w dotychczasowem swem towarzystwie niemożliwym i dlatego postanowił żyć odtąd, jak pierwszy lepszy robotnik z ładną i młodą żoną, pochodzącą także z ludu. Był to może chwilowy kaprys, wynik rozpaczy, o którym byłby pewnie po kilku dniach zupełnie zapomniał, ale że wszystkie swoje zamiary zawsze natychmiast wykonywał, przeto nie namyślając się teraz ani minuty, poszedł do pani Krones, aby prosić o rękę swej wybawicielki. Że zaś Teresa bardzo była piękną i łagodną, spodobała mu się niezmiernie od pierwszego spojrzenia i winszował sobie w duszy swego wyboru.

— Żałuje mnie pani? — rzekł, pochylając się ku niej. — Więc daj mi dowód swego współczucia...

— Jaki? — szepnęło dziewczę zarumienione.

— Pomóż mi znosić przykrości tego życia jako moja droga, ukochana żona! Chcesz być moją?

Teresa myślała, że umrze z nadmiaru szczęścia. Ten świetny, wytworny arystokrata, o którym od kilku lat zaledwie marzyć śmiała, chciał się z nią ożenić!

— Chcesz być moją? — powtórzył Henryk.

— O, — tak! — tak! — szepnęła ze łzami w oczach. — Ale pan jest hrabią, a ja... śpiewam na ulicach... Ach, to niemożliwe!

— Przeciwnie, wszystko jest możliwem tam, gdzie panuje miłość! — zawołał Henryk wesoło i

Humor

MIĘDZY MYŚLIWYMI.

Myśliwy I.: — Dlaczego nie zastrzeliłeś zająca, kiedy był przy tobie?

Myśliwy II.: — Bo zaraz, mój kochany, uciekł.

PROPAGANDA.

„Challenge" jest znakomitą propagandą naszych świetnych autostrad powietrznych w niczem nieustępujących zagranicznym drogom powietrznym.

PECH.

Siedmioletni Kazio zobaczył u swego wuja wieczny kalendarz, którego użytek wzbudził wielkie zainteresowanie malca.

— Wujku, zobacz jakiego dnia wypadną moje siedemdziesiąte urodziny.

— We wtorek.

— Szkoda. Akurat wtedy, kiedy mam lekcje!

W SKŁADZIE APTECZNYM.

— Ma pan coś przeciw siwym włosom?

— Nie, proszę pana, prócz najgłębszego szacunku.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Po przegranym meczu z Niemcami

Przygnębienie Polaków. — Głosy prasy

Niedzielny mecz piłkarski Polska — Niemcy przegrany — jak wiadomo — w stosunku 5:2, wywołał w polskim świecie sportowym przygnębiające wrażenie. Tak z jak wielkim i niespotykanym dotąd entuzjazmem witano zdobycie drugiej bramki przez Polaków, tak z wielkim żalem i przygnębieniem mówi się o przegranym meczu. Takiego wyniku nikt się nie spodziewał i nie tylko w kołach sportowych, ale i wśród warstw zupełnie nie interesujących się sportem, wywarł on jaknajgorsze wrażenie. Gdyby się mogło powtórzyć te wszystkie słowa, z jakiemi żegnała publiczność stadjon Wojska Polskiego, można byłoby dopiero zrozumieć, jak bardzo zależało Polakom, chociażby nawet na honorowej przegranej. Jest to 6-ta z rzędu porażka naszych piłkarzy w spotkaniach międzypaństwowych.

Kogo tu w pierwszym wypadku winnić za przegraną?

Powstrzymujemy się narazie od krytycznych uwag co do niedzielnego meczu, a pragniemy tylko podać naszym czytelnikom szereg głosów prasy polskiej.

I tak n. p. podaje **„Gazeta Polska"...** „Niemiecka drużyna zaprezentowała się doskonale. Wyróżnił się wśród nich świetny strzelec Szepan, środek ataku Hochmann, doskonały lewoskrzydłowy Fath i bramkarz Buchloh. Z polskich graczy najlepsi byli na boisku: Wilimowski, Martyna i Włodarz. Słabsi byli: zastępca Nawrota, Ciszewski, Riesner i Mysiak. Fontowicz naogół nie zdał egzaminu zadowalająco. Brak mu było spokoju Albańskiego i to kosztowało drużynę polską wiele."

„I. K. C." pisze: „Zwycięstwo Niemców uważać należy za zasłużone, aczkolwiek nie w tym stosunku. Cyfrowo wypadło ono stanowczo za wysoko. Byli oni coprawda zespołem lepszym, jednak stosunek bramek nie odpowiada stosunkowi sił. Drużyna polska przegrała, będąc zespołem nietylko zespołowo gorszym, ale przedewszystkiem grającym zbyt prymitywnie w stosunku do swego przeciwnika. Trzeba przyznać, że w piłce nożnej w stosunku do sąsiadów zachodnich nie poszliśmy od kilka lat naprzód. Gra się u nas starym jeszcze systemem, pokutującym od zarania niemal naszego piłkarstwa. O jakiemkolwiek cofnięciu środkowego pomocnika do linji obrony, o utrzymaniu łączności przez łączników między tyłami a linją napadu, niema się jeszcze u nas pojęcia. W tych warunkach przegrana nasza jest zrozumiała.

Jeżeli chodzi o krytykę drużyny polskiej, to podkreślić trzeba, że naogół poza kilku jednostkami, zawodnicy nasi zawiedli oczekiwanie. Na zwykłym poziomie stanęli tylko bracia Kotlarczykowie, Bułanow, Riesner (po pauzie) oraz Wilimowski. Reszta to punkty słabe.

Jeżeli chodzi o zespół niemiecki, to na pierwszy plan wybili się wśród nich: Lehner, Hohmann, cała linja pomocy i Janetz w obronie. Znakomity zresztą łącznik Szepan dopisał tylko do przerwy. Po pauzie odbiło się na nim wyraźne wyczerpanie.

Jeżeli chodzi o zainteresowanie, to niewątpliwie mecz ten przewyższył wszystko, cośmy dotąd w dziedzinie sportu piłki nożnej oglądali."

„Raz Dwa Trzy": „Wynik zowodów należy uważać za bardzo niekorzystny, psuje on w wysokim stopniu naszą markę zagraniczną. Przebieg gry wykazał, iż drużyna nasza gra jeszcze starym systemem, starą szkołą i nie poszła naprzód, jeśli idzie o wymagania taktyczne. Uwydatniały się również ujemne strony, w szczególności brak myśli w grze, inteligencji, zespołowości i łatwa zdolność do załamania się w decydujących momentach. Ujemne strony przypisać należy na konto braku przypływu inteligentnych sił, młodzieży szkolnej do klubów sportowych. Pomimo to w niektórych momentach meczu górowaliśmy nad naszym przeciwnikiem. Były to jednak objawy raczej pewnego podniecenia nerwowego nacisku sztucznego, wywołanego przez widownię, coś w rodzaju paroksyzmu, ale nie było w tem systemu, nie było tej stałej pracy i współdziałania wszystkich linij, jaką widziało się u Niemców. Mało tego, że drużyna prowadziła 2:1 na kilkanaście jeszcze minut przed końcem zawodów, gdyż wystarczyła tylko chwila załamania, która cały dorobek poprzedni obróciła w niwecz. Nieumiejętność wykorzystania sytuacji spowodowała, że w odpowiednim momencie, przy stanie gry 2:1 na naszą korzyść nie umieliśmy wyzyskać dogodnych okazyj i rozstrzygnąć mecz na naszą korzyść. Ze wszystkich linij uznać należy **atak za najsłabszy** ze względu na zupełny brak zgrania, brak kombinacji i współpracy. Wielki minus zapisać należy także i trójce obronnej, która pod koniec zawodów nie stanęła w zupełności na wysokości zadania. Stosunkowo najlepszą linją była pomoc, w której wyróżnili się bracia Kotlarczykowie.

Przechodząc do poszczególnych graczy, podkreślić należy, iż wystawienie Fontowicza było zbyt ryzykownem, jako gracza nie mającego od dłuższego czasu za sobą poważniejszych występów. Fontowicz w ogólności niedopisał i na karb jego można położyć przedewszystkiem przepuszczenie pierwszej bramki, a i z reszty mógł też coś obronić. W linji obrony słabszym był Martyna; zdaje się, iż dobre czasy tego najlepszego obrońcy polskiego należą już do przeszłości. Jego partner Bułanow trzymał się dzielnie przez cały czas zawodów za wyjątkiem ostatnich końcowych minut, w których nadeszła katastrofa. W linji napadu na czoło wybił się Wilimowski, największy bezsprzecznie talent, choć widywaliśmy go w lepszej formie. Odważne pójście na piłkę, umiejętny strzał, jednak zbyt małe zrozumienie dla gry zespołowej — oto cechy najlepszego naszego napastnika. Pazurek na prawym łączniku nie czuł się dobrze, za ciężki w ruchach i powolny w starcie, nie odegrał niemal żadnej roli poza pięknie strzeloną bramką, w czem dużą zasługę miał i Ciszewski. Ze skrzydłowych pierwszeństwo przyznać należy bezsprzecznie Riesnerowi. Aczkolwiek nie jest wielkim talentem, to jednak spełniał swą pracę rzetelnie i sumiennie, dzięki swej lekkiej wadze i zwinności mijał dość gładko przeciwników i oddawał raz po raz centry.

Jedenastka niemiecka stała wyżej od naszej taktycznie. Tam widziało się system; środkowy pomocnik wraz z dwoma obrońcami wspólnie rozbijali linje ofensywne naszego zespołu, zaś dwaj naprzód wysunięci boczni pomocnicy, walcząc w równiej niemal linji na środku boiska, utrzymywali kontakt z linją napadu przez cofających się do tyłu łączników. Energją, zrozumieniem dla gry zespołowej i pozycyjnej, a nawet miejscami technicznej stali wyżej od nas.

Z pośród nich na czoło wybijał się lewy pomocnik Bender, który znakomicie rozbijał wszystkie akcje naszego napadu. Z napastników na pierwszym planie postawić należy zdobywcę dwóch bramek Lehnera, który ujmował najczęściej inicjatywę gry i był niezwykle groźnym dla naszych tyłów. Inteligencję w grze wykazał pomimo kontuzji niedawno odniesionej i niecałkiem jeszcze wyleczonej środkowy napastnik Hohmann, który będąc wysunięty całkiem do przodu, stale niepokoił naszą obronę. Kapitan drużyny niemieckiej lewy łącznik Szepan, o jasno-blond włosach, wyróżnił się tylko do pauzy, będąc w tym czasie podporą całej ofensywy przeciwnika, w drugiej części osłabł zupełnie, a zdobycie przezeń piątej bramki było chyba tylko jedynym punktem jego aktywności w tym okresie. Lewoskrzydłowy Fath i prawy łącznik Siffling — to talenty. Do słabszych punktów drużyny niemieckiej zaliczyć należy obu obrońców, zaś bramkarz Buchloh i pomocnik Zieliński — przeciętni. Sędzia p. Ohlson (Szwecja) spełniał swe funkcje sumiennie, objektywnie, ale dość względnie stosując się do przepisów. Funkcje sędziów linjowych pełnili: p. Peters (Niemcy) i p. Rutkowski."

Z wywiadów, jakich udzielono prasie, warto narazie podać następujące:

Gen. Bończa-Uzdowski, prezes P. Z. P. N.: Mimo przegranej, cieszy mnie ambicja i walka, jaką wykazała drużyna polska w dzisiejszych zawodach, podczas gdy w Jugosławji pod tym względem było z nami gorzej, nawet rozpaczliwie. Pomimo porażki wszystko szło lepiej.

Reichstrener v. Nerz: Nie widzę wiele drużyn zagranicznych, przeważnie ograniczam się do meczów mojego zespołu, stąd też nie mogę o nim więcej mówić, ale pomimo to uważam, że z waszego zespołu podobać się mogą: Nawrot, Wilimowski, Riesner, z pomocy Kotlarczykowie, a obrona dzięki rutynie. Przy stanie 2:1 Polska mogła nawet mecz wygrać, przyczem miała i szanse, choć z drugiej strony przy stanie 1:0 na swoją korzyść. Niemcy grali lepiej, mieli najwięcej pozycyj, lecz nie wykorzystali ich. Nieproduktywność była ich w a d ą. Drużyna niemiecka nie była w kondycji. Niedawno jeszcze była pauza letnia, a po ukończeniu jej nie graliśmy ani jednego meczu mistrzowskiego, dało się tu wyraźnie odczuć zmęczenie zespołu i poszczególnych zawodników (Szepan). Za najlepszych naszych graczy uważam Bendora, Lehnera i bramkarza Buchloha. Na Hohmanie dało się odczuć jeszcze niedawno doznaną kontuzję.

Sędzia Olson (Szwecja) zapytany o jego opinję, odrzekł:

— To nie były dwie drużyny, lecz 22-ch dżentelmenów...

— A która drużyna grała lepiej?

— W pierwszej połowie gry była wyraźna przewaga Niemców. Natomiast pierwsze pół godziny drugiej połowy gry upłynęło pod znakiem Polski, która niemal panowała na boisku. Dopiero po rzucie karnym drużyna polska załamała się nerwowo... Oczywiście, są to wrażenia tylko ułamkowe, ponieważ musiałem cały czas biegać tam i z powrotem, pilnując graczy, nie mogę sobie więc zdać dokładnie sprawy z całości gry, zwłaszcza, że odbywała się przez cały czas w bardzo szybkiem, niemal szalonem tempie.

Z prasy niemieckiej na Śląsku polskim, warto jedynie podać relację specjalnego wysłannika „Kattowitzer Zeitung", p. Siekiery, który pisze, że mecz był piękny i interesujący, przeprowadzony fair, a przedewszystkiem p. S. podziwia ambitną grę Polaków. Dziennik podaje pozatem, że śląscy „kibice" ogólnie żałowali, że kapitan sportowy P. Z. P. N. p. Kałuża nie wstawił do napadu Peterka, jako kierownika, gdyż Nawrot prawie wcale nie wypełnił swego zadania.

„Deutsche Morgenpost" z Bytomia zamieszcza pod tytułem „Niemiecka technika zwycięża polską ambicję", dłuższe omówienie meczu i podaje, że porażka dla Polaków jest honorowa. Pod względem ambicji Polacy przewyższali Niemców, przyczem Polacy nie mieli szczęścia.

Na Śląsku porażka polskich piłkarzy wywarła niesłychane wrażenie. W ciągu poniedziałku wszędzie słyszało się rozmowy o meczu. Ludzie łapią gorączkowo gazety, komentują, kiwają głową i gdy tylko złapią jakiegoś znajomego, wszędzie wydziera się okrzyk — to skandal..., jak można, przecież to kompromitacja itd.

W niedzielę wieczorem o godz. 19-tej „Polonia" wydała nadzwyczajne wydanie, które było rozchwytane w oka mgnieniu.

U znajomych, krewnych, pod oknami właścicieli aparatów radjowych toczyli się gromady ludzi. Jednem słowem Śląsk w ciągu ostatnich dni żył tylko pod wrażeniem meczu Polska — Niemcy.

„Przegląd Sportowy": Czy wynik ten nas zaskoczył? Tak i nie, ale raczej nie. Rzecz jasna — w sporcie rezultat cyfrowy jest zawsze wielką niewiadomą i zawsze drużyna gorsza może zejść z boiska jako zwycięzca. Sądząc jednak z formy anonsowanej z Niemiec, oraz z postawy naszej jedenastki w Jugosławji, szanse nasze teoretycznie nie były duże.

Lwia część naszej opinji wierzyła w doping widowni, w ponadludzką ambicję drużyny polskiej, w uśmiechy losu... Ale cuda dzieją się w sporcie rzadko; naogół zwycięża lepszy.

Wypadek ten miał właśnie miejsce i tym razem. Bądźmy szczerzy, uderzmy się w piersi i powiedzmy wprost: Niemcy wygrali zasłużenie. Nie byli oni drużyną genjuszów — o bynajmniej! Ale mieli w sobie przedewszystkiem to, co jest główną siłą wszystkich sportów drużynowych: zespołowość. Oparci o bardzo zaawansowaną szkołę techniczną, znajdujący się w wysokiej kondycji fizycznej, gracze niemieccy potrafili wprowadzić w czyn ową przepiękną zasadę sportów zespołowych, jeden za wszystkich, wszyscy za jednego.

Pod tym względem górowali oni nad Polakami ponad wszelką wątpliwość. A że i indywidualnie większość Niemców, zwłaszcza w linji napadu dominowała nad Polakami, stąd ten przykry dla nas rezultat.

Asami Niemców byli: bramkarz Buchloh lewy pomocnik Bender, obaj łącznicy Siffling i Szepan, oraz lewoskrzydłowy Fath.

Wystawa zdjęć z meczu Polska — Niemcy

W oddziale miejskim Wydawnictwa „Polonji" i „Siedmiu Groszy" w Katowicach, przy ulicy Marjackiej 5 w oknie wystawowem umieszczony jest szereg zdjęć, dokonanych w czasie meczu piłkarskiego Polska — Niemcy w Warszawie przez fotografa prasowego naszej redakcji p. Czesława Datkę.

Polska na 9-tem miejscu w Turynie

W ogólnej klasyfikacji wygrali Niemcy, uzyskując 87 pkt., 2. Finlandja 75 pkt., 3. Węgry 59 pkt., 4. Włochy 57 pkt., 5. Szwecja 55 pkt., 6. Francja 39 pkt., 7. Holandja 33 pkt., 8. Norwegja 20 pkt., 9. Polska 15 pkt., 10. Estonja i Łotwa po 12 pkt., 11. Szwajcarja 11 pkt., 12. Danja, Grecja i Czechosłowacja po 4 pkt., 13. Austrja 3 pkt,

Dla Polski najwięcej punktów zdobył Kusociński, bo 7, Pławczyk 4, Luckhaus 3 i Kucharski 1.

Kucharski zaproszony został do Medjolanu na zawody w dniu 21 bm i prawdopodobnie do Polski obecnie nie wróci. Reszta zawodników polskich wyjechała z Turynu wieczorem do kraju.

Zawodnik, na którego najbardziej liczyliśmy, a to Heljasz w rzucie kulą, zawiódł zupełnie.

Sport w Łodzi

W ciągu soboty i niedzieli odbyły się w Łodzi imprezy sportowe pod hasłem „szukamy olimpijczyków" W pływaniu 200 m. stylem klasycznym wygrał Winter (ŁKS) 3.22. 400 m. stylem dowolnym Elsner (ŁKS) 6:52,9. 100 m. stylem dowolnym Elsner 1:14,3 W zawodach lekkoatletycznych z lepszych wyników należy zanotować 800 m. Wróblewski 2:32. Bieg na 5 klm. Polak (ŁKS) 16:37,6. 100 m. Radwański 11,1. W konkurencjach kobiecych 100 m. Słomczewska (Wima) 13,8. Skok wdal: Słomczewska 4.71,

Jedziemy na „Challenge" do Warszawy

Polskie Biuro Podróży „Orbis" w Katowicach urządza w związku z zakończeniem zlotu okrężnego „Challenge" popularną wycieczkę do Warszawy w dniach od 15—17 bm. Wyjazd z Katowic w dniu 15 bm. o godz. 23,17 specjalnym pociągiem popularnym. Powrót z Warszawy 17 bm. koło godz. 22. Cena biletu w obie strony wraz z programem i biletem wstępu na lotnisko w Mokotowie 16,40 zł.

Sukces polskich jeźdźców w Tallinie

W Tallinie odbył się w sobotę konkurs otwarcia międzynarodowych zawodów hipicznych. Polscy jeźdźcy odnieśli duży sukces, zajmując pierwsze trzy miejsca. Pierwszy był Czerniawski na „Wolnym", a drugie i trzecie miejsce zajął mjr. Lewicki na „Dunkanie" i „Kikimorze".

Ostatnie rozgrywki ligowe

Terminarz pozostałych meczów ligowych przedstawia się następująco:

15 września godz. 15,30 Polonia — Wisła.

16 września godz. 15,30 Garbarnia — Legja, Ruch — Warta, o godz. 11,30 Warszawianka — Podgórze.

23 września godz. 15,15 Legja — Pogoń, Ł. K. S. — Cracovia, Wisła — Warszawianka, Podgórze — Ruch.

30 września godz. 15 Warszawianka — Cracovia, Wisła — Podgórze, Ruch — Pogoń, Warta — Legja.

7 października godz. 14,30 Legja — Ł. K. S., Podgórze — Polonia, Pogoń — Warta, Wisła — Garbarnia.

21 października godz. 14,15 Warszawianka — Garbarnia, Wisła — Legja, Ruch — Cracovia, Pogoń — Polonia.

28 października godz. 14 Polonia — Warszawianka, Ł. K. S. — Wisła, Garbarnia — Ruch, Cracovia — Pogoń, Warta — Podgórze.

1 listopada godz. 14 Polonia — Ł. K. S., Cracovia — Legja.

4 listopada godz. 13,30 Warszawianka — Ruch, Wisła — Cracovia.

11 listopada godz. 13,15 Legja — Podgórze, Garbarnia — Ł. K. S., Cracovia — Warta, Pogoń — Wisła.

18 listopada godz. 13 Ł. K. S. — Pogoń, Podgórze — Garbarnia, Warta — Wisła, Legja — Warszawianka, Cracovia — Polonia.

Mecz Ł. K. S. — Warszawianka odbędzie się prawdopodobnie 25 listopada.

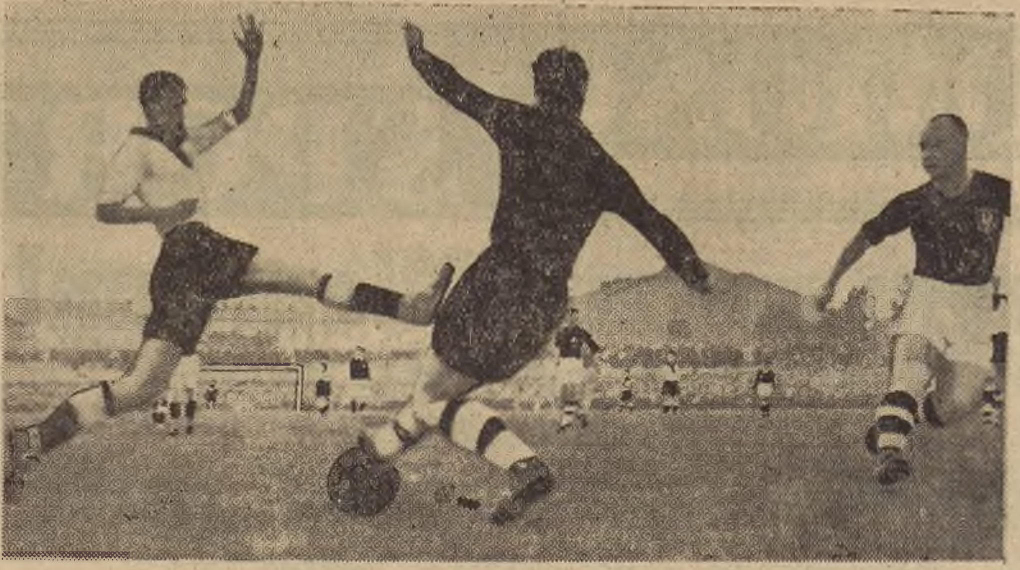
Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

Międzyhufcowe zawody w Sosnowcu. Grodziecki hufiec harcerski zwrócił się do hufca sosnowieckiego z propozycją rozegrania międzyhufcowych zawodów lekkoatletycznych. Popularyzacja lekkiej atletyki wśród harcerzy uważać należy za objaw b. dodatni.

Żałoba w „Unji". W związku z tragiczną śmiercią ś. p. Ślusarczyka, kolarza sosnowieckiej „Unji", klub ogłosił żałobę. Wszyscy czynni członkowie wezmą udział w pogrzebie tragicznie zmarłego kolegi, oraz przybędą również delegacje bratnich organizacyj. Trzeba dodać, że śp. zmarły należał do najlepszych kolarzy Zagłębia.

Sport w Kaliszu

— **„Szukamy olimpijczyków".** Pod tem hasłem odbyły się zawody lekkoatletyczne, pływackie oraz kolarskie w Kaliszu. **Bieg szosowy** kolarski na przestrzeni 10 klm.: 1) Karo (Makkabi) 18:6, 2) Jamak (Kolarskie Tow. Cyklistów) 18:10,6, 3) Kluszczyński (Kolarskie Tow. Cyklistów) 18:13. **Pływanie:** 100 m. stylem dowolnym: 1) Furmaniak (Szkoła Rzemiosł) 1:17,6. 2) Śnieguła (Sokół). 200 m. stylem klasycznym: 1) Krakowski (Makkabi) 4:11,8. 2) Szeer (Makkabi). 400 m stylem dowolnym: 1) Baum (Makkabi) 8:11,6. 2) Furmaniak (Szkoła Rzemiosł). **Zawody lekkoatletyczne.** Konkurencja pań: 100 m.: 1) Silbersteinówna (Makkabi) 16.2, 2) Procówna (PW. Kobiet). Poza konkurencją: Wysocka (Zw. Strzelecki) 15.6. Skok wzwyż: 1) Wysocka (Zw. Strzelecki) 1:26. 2) Stawowczykówna (Sokół). Skok wdal: 1) Wysocka 9:63. 2) Stawowczykówna. Rzut kulą. 1) Wysocka 9:03. 2) Ficówna. **Konkurencja panów:** bieg na 100 m.: 1) Skibiński (Strzelec) 12.2. 2) Kowalczyk (Strzelec). Bieg na 800 m.: 1) Grzelak (Strzelec) 2:12,7, 2) Nowacki (Sokół). Bieg na 5.000 m.: 1) Rzeźko 16.41. Skok wzwyż: 1) Brueckner (Sokół) 1:51, 2) Przybył (Strzelec). Skok wdal: 1) Brueckner 5:59 2) Skibiński. Rzut kulą: 1) Skibiński 11:99, 2) Brueckner.



Ciekawy fragment zawodów piłkarskich: Polska Niemcy. Przed bramką Polski. Z prawej obrońca Martyna. (Ag. Fot. „Polonji" i „Siedmiu Groszy". Fot. Cz. Datka.)



Powitanie kapitanów drużyn przed zawodami piłkarskiemi między Polską a Niemcami w Warszawie. Z lewej Szepan (Niemcy), z prawej Bułanow (Polska).

(Ag. Fot. „Polonji" i „Siedmiu Groszy." Fot. Cz. Datka.)

Powieść z 800 osobami

Powieść tę napisała Japonka Murasaki przed 920 laty. Powieść ta liczy 600 tysięcy wyrazów i spisana jest na wielkich zwojach papieru. Uczony angielski Artur Waley przystąpił do tłumaczenia tej olbrzymiej powieści i zamierza ją wydać w sześciu wielkich tomach. Dla czytelników tej olbrzymiej powieści dodany będzie także przekład specjalnego klucza do pamiętania 800 osób działających, co jest podobno konieczne dla rozumienia wypadków, opisywanych w powieści.

Najstarszy piec hutniczy
na ziemiach polskich

Przeprowadzając rozkopywanie cmentarzyska ciałopalnego kultury łużyckiej z wczesnej epoki żelaznej w Mechlinie w pow Śremskim w Wielkopolsce, natknął się wybitny archeolog poznański prof. Kostrzewski na ślady osady z wczesnego okresu rzymskiego, której mieszkańcy przy wznoszeniu swych budowli, czy przy innych okazjach zniszczyli część grobów, na które się natknęli. Najciekawszą pozostałością tej osady był odkryty przez prof. Kostrzewskiego **gliniany piec do wytapiania żelaza o konstrukcji dotąd w Polsce nieznanej i spotykanej także poza Polską niezbyt często.** Piec miał kształt kopulasty, ulepiony był z gliny słabo wypalonej i był wkopany w ziemię, tak, że dno jego znajdowało się około 90 cm. pod dzisiejszą powierzchnią. Górna część pieca była częściowo zawalona do wnętrza, tak że wysokość jego wynosiła jeszcze 45 cm., pierwotnie był piec zapewnie około 60 cm. wysoki. Z jednego boku był piec dość znacznie uszkodzony. Na wysokości 30 — 40 cm. nad dnem pieca znajdowały się na obwodzie jego podłużne otwory o średnicy od 18 — 10 cm., służące zapewne do wentylacji. W części zachowanej pieca było tych otworów 7, pierwotnie było ich zapewnie około 10. Wnętrze pieca wypełnione było w części dolnej czarną przepaloną ziemią, wyżej zaś żużlami żelaznemi, pomiędzy któremi znajdowały się kawały wytopionego żelaza. W górnej części pieca znajdowało się pomiędzy żużlami kilkanaście skorup naczyń glinianych z I w. po Chr., umożliwiających datowanie pieca.

Górny otwór pieca był prawdopodobnie mniejszy niż obecnie (70 cm. w średnicy) i służył do wkładania dodatkowego paliwa i rudy żelaznej. Prawdopodobnie pozatem piec posiadał drugi otwór z boku, w pobliżu dna, na miejscu zniszczonej części ściany, służący do wydobywania żelaza wytopionego i do wentylacji. Ściany pieca były stosunkowo cienkie (od 5—6 cm.), to też w czasie lepienia ich wymagały niewątpliwie podpórek drewnianych. Śladem takiej podpórki jest prawdopodobnie ciemne pasmo, okrągłe w przekroju, odkryte na miejscu zniszczonej ściany, stanowiące pozostałość po wbitym tu ukośnie drewnianym paliku. Kruchość ścian pieca i ogromny jego ciężar uniemożliwił niestety przeniesienie go w całości do muzeum, jak tego pragnął uczony. Najbliższą analogię do pieca mechlińskiego stanowią piece hutnicze z okresu lateńskiego, odkryte w Wirtembergji i opisane przez Schliza. Były one również kopulaste, miały podobne otwory wentylacyjne na obwodzie, były jednak o tyle doskonalsze, że na spodzie pieca każdego znajdowało się kilkanaście tygielków glinianych, do których spływało wytopione żelazo.



Pierwsza w Zagłębiu Dąbrowskiem sekcja hodowli jedwabników przy Uniwersytecie Powszechnym w Czeladzi z p. Zygmuntem (w środku), kierownikiem sekcji.

Notowania giełdy w Warszawie
z dnia 10 września 1934 r.

Papiery państwowe:

3 proc. poż. budowlana 44,85. 4 proc. poż. inwestyc. zw. 118,00. 5 proc. poż. konwersyjna 65,25. 6 proc. poż. dolarowa 70,25. 4 proc. poż. dolarowa 52,60. 7 proc. poż. stabilizacyjna 71,88, 71,75, 72,00, 71,88 drobne. 7 proc. L. Z. Państw. Banku Rolnego 83,25. 8 proc. L. Z. Państw. Banku Rolnego 94,00. 7 proc. L. Z. Banku Gospod. Krajow. 83,25. 8 proc. L. Z. Banku Gospod. Krajow. 94,00. 7 proc. obligac. Banku Gospod. Krajow. 83,25. 8 proc. obligac. Banku Gospod. Krajow. 94,00. 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredyt. 52,75. Tendencja przeważnie mocniejsza.

Waluty:

Dolar prywatny 5,18,25. Tendencja niejednolita.

Poznańska giełda zbożowa
z dnia 10 września 1934 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto stare i nowe cena tranzakcyjna tranz. 1035 ton 17,75, Żyto stare i nowe cena tranzakcyjna tranz. 15 ton 17,70, Żyto stare i nowe cena tranzakcyjna tranz. 45 ton 17,65, Pszenica stara i nowa cena tranzakcyjna tranz. 15 ton 19, Owies nowy cena tranzakcyjna tranz. 30 ton 17,50, Owies nowy cena tranzakcyjna tranz. 15 ton 17,75, Owies nowy cena tranzakcyjna tranz. 15 ton 17,80, Owies nowy cena tranzakcyjna tranz. 30 ton 18, Owies nowy cena orjentacyjna 17,50—18, Gorczyca 50—52, Mak niebieski 42—46. Reszta notowań bez zmiany.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek przez sen słysząc krzyki oraz jęki przeraźliwe, wyjrzał szybko przez okienko i zobaczył swych myśliwych.

Jeden z drugim na pniu siedział do jabłoni przyklejony — w szamotaniu im powoli opadały pantalony.

Froncek nie mógł tracić czasu, zerwał szybko się w bieliźnie i biegł hyżo, myśląc sobie, „jak ich kryką bez łeb piźnie"...

Lecz gdy znalazł się u celu, „oczom jego się przedstawił straszny obraz — — dwuch par spodni", które każdy pozostawił.

(Ciąg dalszy nastąpi).

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY" Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ. 2.31.- PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ. 2.41

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P. K. O. 301-746

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH" 1 POLE O WYMIARZE 35 mm. x 67 mm. ZŁ. 15. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO.

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.